

BIMI

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1232-5678



Nr 3 (248) Rok XXI

MARZEC 2014

CENA 3,00 zł
w tym 5% VAT



dla Wszystkich Pań

www.radcaszesto.pl tel. 851 320 324 14 6515620



Kancelaria Radcy Prawnego Arkadiusza Zachary

(52-300 Brzesko, ul. Kościuszki 16, pokój nr 7)

informuje o możliwości skorzystania
z darmowych porad prawnych

każdy pierwszy czwartek miesiąca
w Budyńku Plebanii przy Parafii Miłosierdzia Bożego
w Brzesku od 16:00 - 17:00

oraz
w siedzibie kancelarii przy ul. Kościuszki 16, pokój nr 7:
27 stycznia, 24 lutego, 31 marca,
28 kwietnia, 26 maja, Muzyczna
od 15.30-16.30

*Kancelaria posiada doświadczenie w zakresie:
odszkudnień za wypadki przy pracy oraz komunikacyjne,
prawa cywilnego (w. in. spadki, zawiązczenia, podział majątku),
administracyjnego, ubezpieczeń społecznych, podatkowego,
prawa pracy, gospodarczego oraz windykacji długów.*



BRZESKO, RYNEK
www.bufix.pl

tel. 14 663 01 61, 14 686 41 30
w godz.: pon-pt 8:00 - 17:00, sobota 9:00 - 13:00

POLECAMY BARDZO KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

- KOMUNIKACYJNE
- MAJĄTKOWE
- OSOBOWE
- ŻYCIOWE
- FUNDUSZE EMERYTALNE
- GWARANCJE UBEZPIECZENIOWE

Przyjdź lub zadzwoń, a przekonasz się, że możesz płacić mniej!



Gwarantujemy możliwość wyboru firmy ubezpieczeniowej
oraz pomoc w wyborze najlepszej oferty.

BRZESKO-JASIEŃ NOWE MIESZKANIA



www.mieszkaniabrzesko.pl
tel: 14/611-93-10, 666-895-393

„Bo wolność to jest tyle, ilu nas poległo...”

Od trzech lat 1 marca w całej Polsce obchodzony jest dzień poświęcony pamięci Żołnierzy Wyklętych. Także w Brzesku 1 marca burmistrz Grzegorz Wawryka, przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Pasierb, przedstawiciele koła brzeskiego Światowego Związku Żołnierzy AK pani Krystyna Misiak i porucznik rezerwy Władysław Tucznio oraz radni miejscy Katarzyna Pacewicz-Pyrek i Jerzy Gawiak złożyli kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza i pamiątkową tablicą upamiętniającą Żołnierzy Wyklętych, oddając tym samym hołd ludziom niezłomnych, o których tak długo milczała nie zawsze sprawiedliwa historia.

Tego samego dnia w brzeskiej farze i w kościele parafialnym w Jadownikach odprawione zostały msze święte w intencji Żołnierzy Wyklętych.



„... I wolność to jest tyle, ilu nas żyje”

W czwartkowe przedpołudnie 6 marca w brzeskim RCK-B zorganizowany został uroczysty apel pamięci, podczas którego uczniowie oraz nauczyciele z Publicznego Gimnazjum nr 2

w Brzesku zaprezentowali sylwetki zapomnianych bohaterów, m.in. rotmistrza Pileckiego, oficera Cieplińskiego, Danuty „Inki” Siedzikównej, gen. Augusta „Nila” Fieldorfa oraz wielu innych. Wśród zgromadzonych gości, prócz młodzieży, władz miasta oraz nauczycieli znaleźli się żywi świadkowie opisywanych historii – Żołnierze AK na czele z prezesem brzeskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Krzysztofem Zasadą. Prezes w swej przemowie prosił młodych, aby zawsze pielęgnowali wspomnienia o tych, których już nie ma, ale i o tych których, „choć niewielu to wciąż stąpają jeszcze po tej ziemi..”. Podczas apelu powtarzane były słowa „Chwała bohaterom!”.

Drugim punktem czwartkowego spotkania było podsumowanie konkursu historyczno - plastycznego poświęconego Żołnierzom Wyklętym oraz Powiatowego Konkursu Poezji i Pieśni „Żołnierze Niezłomni, Niepokorni, Wyklęci - Pamiętamy”. Wszyscy laureaci otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy.

Inicjatorami wszystkich przedsięwzięć byli nauczyciele z Publicznego Gimnazjum nr 2 w Brzesku: Barbara Maria Górczewska, Agnieszka Tryba i Konrad Górczewski. Oprawę muzyczną przygotował Andrzej Piotrowski.

Konrad



Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku; www.mok.brzesko.pl. **Dyżury w redakcji:** pn.-pt. w godz. 8.00 -15.00.

Redaguje zespół: Małgorzata Cuber – redaktor naczelna, Ewelina Stępień – sekretarz redakcji

Jerzy Wyczesany, Beata Kądziołka, Konrad Wójcik, współpracownicy: Katarzyna Pacewicz-Pyrek, Bogumiła Put, Jacek Filip.

Adres: 32-800 Brzesko, Plac Targowy 10, pok. 12, tel. (14) 68 49 664, e-mail: redakcja.bim@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery do nabycia w redakcji.

© **Wszelkie prawa zastrzeżone. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. (14) 686 14 70.

Rekordowo krótka sesja

Tylko około dwóch godzin trwała lutowa sesja rady miejskiej. Mimo to zawierający szesnaście punktów program sesji został w całości zrealizowany, a radni podjęli pięć uchwał.

Na pierwszy ogień poszła uchwała zmieniająca w niektórych punktach uchwałę z 27 grudnia 2013 roku w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy. Prognoza dotyczy lat 2014-2020 i wynika z niej, że w tych latach w gminnym budżecie nie wystąpi deficyt. Każdy rok będzie się kończyć nadwyżką, która będzie przeznaczana na spłatę zaciągniętego przez gminę długu. Prognozowane dochody z tytułu sprzedaży majątkowych składników gminy w latach 2014-2019 wynieść mają 30 902 070 zł, co szczegółowo obrazuje to załączona tabelka. Od 2020 roku nie planuje się dochodów z tego tytułu.

Wydatki bieżące będą wzrastać w kolejnych latach o prognozowany wskaźnik inflacji. Aktualnie zadłużenie gminy Brzesko wynosi 51,6 mln

złotych. Jego spłata potrwa do 2028 roku. Władze gminy w najbliższych latach nie planują zaciągania nowych długów.

Jak czytamy w objaśnieniach do Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy, w pierwszej kolejności spłata długu jest finansowana z nadwyżki budżetowej, wolnych środków, spłacanych pożyczek, z tym, że w przypadku planowania pożyczek do udzielenia, wielkości te przeznacza się na sfinansowanie długu w wartości pomniejszonej o wielkość przewidywanych do udzielenia pożyczek. W następnej kolejności dług finansuje się nowo zaciągniętym długiem. Jeśli chodzi o prognozę spłaty zadłużenia, to została ona sporządzona zgodnie z wytycznymi o finansach publicznych.

Zmieniona została też uchwała w sprawie określenia inkasentów i stawek prowizyjnego ich wynagrodzenia za inkaso podatków rolnego, leśnego i od nieruchomości. Prawie we wszystkich sołectwach prowizja zosta-

Dochody majątkowe w latach 2014-2019

Rok	Kwota
2014	8 402 070
2015	6 500 000
2016	6 000 000
2017	6 000 000
2018	3 000 000
2019	1 000 000
Razem	30 902 070

ła niezmieniona i wynosi 11 procent pobranej i wpłaconej kwoty podatków. Wyjątkiem jest Poręba Spytkowska, gdzie prowizja wynosi tylko 8 procent. Spowodowano to było nieobecnością sołtysa tej wsi, a w związku z tym z brakiem możliwości doręczenia nakazów płatniczych na 2014 rok.

Radni podjęli także uchwały w sprawie nadania nazwy „Osiedle Na Piaskach” obszarowi położonemu na terenie Jadownik oraz w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Czynu Niepodległościowego (piszemy o tym poniżej).

EMIL

Rok Czynu Niepodległościowego

Radni miejscy podjęli decyzję, aby dla uczczenia setnej rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej pod dowództwem Józefa Piłsudskiego ustanowić w naszej gminie rok 2014 Rokiem Czynu Niepodległościowego. W ten sposób przyłączyli się do większości samorządów, które już wcześniej tak postanowiły. Jest to odpowiedź na ogólnopolską inicjatywę Prawa i Sprawiedliwości.

Uchwała w tej sprawie podjęta została na wniosek radnych zrzeszonych w klubie PiS, a jej projekt złożył w ich imieniu Jarosław Sorys. Radni chcą w ten sposób oddać hołd tym Polakom, którzy doprowadzili do odzyskania niepodległości w 1918 roku, a także uczcić pamięć tych wszystkich, którzy oddali życie za wolność oraz tych, którzy pracowali nad politycznymi warunkami odtworzenia Państwa Polskiego.

Szczególnie należy przypomnieć takie postacie jak Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Wojciech Korfanty, Wincenty Witos i Ignacy Daszyński.

Radni miejscy w uchwale zwrócili się z apelem do wszystkich instytucji publicznych na terenie gminy, aby godnie uczcić setną rocznicę pamiętnego wymarszu. Można to uczynić poprzez organizowanie uroczystości i wszelkich wydarzeń kulturalnych i naukowych nawiązujących do rocznicy. W ten sposób upowszechniona zostanie wiedza i pamięć o różnych drogach Polaków do niepodległej Polski.

Pierwsza Kompania Kadrowa została utworzona 3 sierpnia 1914 roku w Krakowie. Dzień wcześniej Józef Piłsudski otrzymał zgodę austriackich władz na mobilizację strzeleckich oddziałów. Utworzony w ten sposób pododdział

piechoty liczył 144 żołnierzy, będących do tej pory słuchaczami szkół oficerskich Strzelca i Polskich Drużyn Strzeleckich. Był to pierwszy regularny oddział armii polskiej od czasu Powstania Styczniowego. 6 sierpnia Kompania wyruszyła z Krakowa w kierunku granicy Królestwa Polskiego. Szerokim echem odbiło się po całym kraju zajęcie przez Kompanię (wraz z Drugą i Trzecią Kompanią) Kielc. 16 sierpnia wszystkie galicyjskie ugrupowania polityczne utworzyły w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, pod którego patronatem zaczęły się tworzyć Legiony Polskie. Pierwsza Kompania Kadrowa dała początek utworzonemu później Pierwszemu Pułkowi Piechoty, który z kolei rozrósł się do Pierwszej Brygady Legionów Polskich. To dzięki Legionom Polska w 1918 roku odzyskała utraconą na wiele lat niepodległość.

WALP

WSPIERAJĄ IGĘ

1 marca członkowie Brzeskiego Klubu Biegacza Victoria zorganizowali w Domu Ludowym w Jadownikach karnawałowy bal, z którego dochód przeznaczony został na pomoc w leczeniu Igi Hudyki. Pomysłodawcą tej inicjatywy był prezes klubu Stanisław Kita, któremu w organizacji balu pomagali Monika Holik, Magdalena Klich, Elżbieta Loranty oraz członkinie jadownickiego Koła Gospodyń Wiejskich, a także Wojciech Oleksyk, Maciej Piekarz, Marek Stępień i Marcin Topolski. Do tańca przegrzywał zespół Con Amore, a bal przyciągnął sporą grupę uczestników.

red.

Burmistrz o inwestycjach

Podczas lutowej sesji rady miejskiej burmistrz Grzegorz Wawryka przedstawił radnym pisemne sprawozdanie na temat stanu zaawansowania planowanych w gminie inwestycji. Poniżej publikujemy informacje sporządzone na podstawie tego sprawozdania.

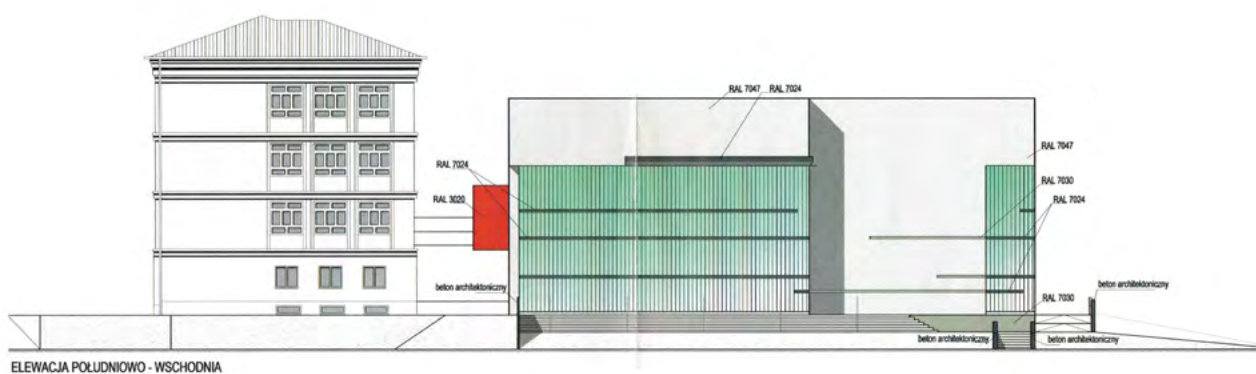
Podpisano już umowę (oraz aneks) o przyznanie pomocy finansowej w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” na budowę boiska sportowego z nawierzchnią ze sztucznej trawy i piłkochwytnymi w Mokrzyzkach. Aktualnie opracowywana jest specyfikacja warunków zamówie-

Ochroną wód w dorzeczu Dunajca i Uszwicy polegającą na uporządkowaniu gospodarki wodno-ściekowej na terenie działalności Związku Międzygminnego w Brzesku zajmowało się RPWiK. Zadanie zostało wykonane w całości, a ponieważ współfinansowane było przez Fundusz Spójności, trwa właśnie rozliczenie projektu.

Na początku lutego br. została podpisana umowa o przyznaniu pomocy finansowej w ramach projektu „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” na budowę placu zabaw w Okocimiu. Projekt zagospodarowania placu został już wykonany.

(w 100 procentach). Chodzi o około 150 tysięcy złotych. Gmina planuje zabezpieczyć na ten cel środki w budżecie na 2015 rok (w wysokości około 75 tysięcy złotych). Koszt całej inwestycji nieznacznie przekracza 30 milionów złotych.

O wznowieniu budowy sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku informowaliśmy już kilkakrotnie. Przypomnijmy zatem, że jeszcze w tym kwartale ogłoszony zostanie przetarg na wykonanie całego zadania. W bieżącym roku planowane jest wykonanie stanu surowego otwartego na kwotę 2,5 mln złotych. Całość kosztów inwestycji wyniesie ma ponad 6 milionów złotych. W styczniu br. został złożony wniosek o dofinansowanie zadania z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach



Projekt sali gimnastycznej przy PSP 3 w Brzesku

nia, po czym ogłoszony zostanie przetarg na wykonawcę tego zadania.

Akceptację zyskał też wniosek o przyznanie dotacji na remont nawierzchni boiska sportowego przy Szkole Podstawowej w Szczepanowie. Umowa została już podpisana, Gotowa jest również dokumentacja projektowa.

Zakończone zostały etapy II oraz III budowy sieci wodociągowej w Porębie Spytkowskiej. Pozostał trwający obecnie proces podłączania przyłączy. Zawierane są również umowy z odbiorcami wody.

Gmina planuje budowę wielorodzinnego budynku mieszkalnego, który powstać ma przy ulicy Partyzantów w Brzesku. Właśnie naniesione zostały poprawki do projektu, co pozwala na złożenie w starostwie wniosku o wydanie pozwolenia na budowę.

Przebudową drogi powiatowej łączącej Brzesko z Borzęcinem (prace dotyczą Brzeska, Jadownik i Sterkowca) zajmuje się powiat brzeski. Nasza gmina współfinansuje to zadanie, a w jej gestii pozostaje budowa chodników przy ulicy Staropolskiej w Jadownikach i przy ulicy Starowiejskiej w Brzesku. Aktualnie starostwo przygotowuje procedurę przetargową w celu wyłonienia wykonawcy.

Koszt inwestycji wyniesie ma 50 tysięcy złotych. Zadanie zostanie zrealizowane, jeśli gmina otrzyma dofinansowanie w ramach projektu „Odnowa i rozwój wsi”. Wniosek w tej sprawie został już złożony.

Na rozpatrzenie czeka również wniosek złożony w ramach tego samego projektu, a dotyczący stworzenia w budynku GOSiR w Mokrzyzkach Sali Tradycji. Koszt zadania oszacowany został na 75 tysięcy złotych (w tym jest uwzględniony montaż tablic z systemem oznakowania guide). Architektoniczno-konstrukcyjny projekt budowlany jest już gotowy. Podobnie jest w przypadku planowanego remontu Domu Ludowego w Okocimiu (koszt inwestycji – 180 tysięcy złotych).

Władze gminy zabezpieczyły w budżecie ponad 28 tysięcy złotych jako pomoc finansową na rzecz Województwa Małopolskiego, a dotyczącą współfinansowania kosztów związanych z opracowaniem dokumentacji technicznej i wykup gruntów pod budowę połączenia autostrady A-4 z drogą wojewódzką Koszyce-Brzesko. Ponadto Zarząd Dróg Wojewódzkich wystąpił do brzeskiego samorządu z wnioskiem o dofinansowanie kosztów nawierzchni (w 10 procentach) oraz budowy chodników i oświetlenia

Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Małopolskiego.

Władze gminy zrezygnowały z planowanej budowy odcinka kanalizacji deszczowej przy ulicach Mieszka I i Piastowskiej, który miał być włączony do otwartego rowu zlokalizowanego w tym rejonie, a celem tej inwestycji miało być odwodnienie tego terenu, który często jest zalewany podczas długotrwałych opadów deszczu. Powodem rezygnacji jest minimalny spadek terenu uniemożliwiający realizację inwestycji w zaplanowanym kształcie. Obecnie rozważany jest inny wariant rozwiązania tego problemu.

Do końca kwietnia ma być gotowa dokumentacja dotycząca budowy zjazdu, na działkę przy ulicy Królowej Jadwigi w Brzesku.

Nadal nie jest prawomocna decyzja w sprawie budowy dróg wraz z oświetleniem na ulicach Jana Pawła II, Sikorskiego, Oświecenia i Odrodzenia (osiedle Słotwina). Trwa postępowanie administracyjne, a sprawa oparła się o Naczelny Sąd Administracyjny.

W styczniu br. wykonana została dokumentacja, której przedmiotem jest budowa biologicznej oczyszczalni ścieków przy budynkach Szkoły Podstawowej i GOSiR-u w Mokrzyzkach.

Niesmak zamiast sensacji

Każdy brzeski przedsiębiorca oglądający 24 lutego Kronikę Krakowską miał prawo poczuć się zaniepokojony o swoją przyszłość. Oto występujący w roli demaskatora redaktor Łukasz Wrona ujawnił spiszek miejscowych urzędników, którzy jedną decyzją zamierzają unicestwić lokalny przemysł. Demaskator przekazał tę dramatyczną wiadomość także na falach radia RDN. Kilka dni później temat podjęła redaktor Małgorzata Więcek-Cebula, która powieliła go dwukrotnie, najpierw na łamach Gazety Krakowskiej, a później w Dzienniku Polskim. Problem w tym, że oboje redaktorzy zajęli się sprawą, która w ogóle nie miała i nie ma miejsca. Mówiąc krótko, popełnili nieprawdę, którą trudno nazwać dziennikarską kaczką, bo jest to jawny przykład nierzetelności i nieodpowiedzialności.

Już prowadzący Kronikę, zapowiadając materiał Łukasza Wrony, wyraźnie wyartykułował, że brzescy urzędnicy opracowujący nowy plan zagospodarowania przestrzennego chcą zmienić niektóre tereny z przemysłowych na usługowe. Dodał przy tym, że firmom przemysłowym grozi bankructwo, a tysiąc osób straci pracę. Można się przestraszyć. Prowadzący, zanim oddał głos demaskatorowi, zapowiedział, że będzie to rzecz o konflikcie między przedsiębiorcami, a urzędnikami.

Na pierwszy plan poszedł Paweł Kuta zajmujący się recyklingiem plastiku. Wyraźnie oburzony przedsiębiorca zadał pytanie: Co z naszymi firmami? Co z tymi ludźmi, co się z nimi stanie? Zaraz potem redaktor udzielił głosu Bogdanowi Dobranowskiemu, naczelnikowi Wydziału Infrastruktury Technicznej i Komunalnej. Naczelnik wyjaśnił, że w planowanych zmianach chodzi o to, aby przedsiębiorcy w nadmierny sposób nie przeszkadzali mieszkańcom. Nie padło jednak z jego ust ani jedno słowo o tym, jakoby tereny przemysłowe miały stać się usługowymi. Można było odnieść wrażenie, że wypowiedź została wyjęta z szerszego kontekstu. Ot, nożyczki montażysty mogą zdziałać wszystko. Rozpędzony redaktor brnął dalej. Powiedział wprost, że przedsiębiorcy są zaskoczeni decyzjami urzędników, tym bardziej, że kupowali tereny przemysłowe, a nie usługowe. Jego kolejnym rozmówcą był Grzegorz

Marek, współwłaściciel ubojni drobiu, który wyjaśnił, że po to są strefy przemysłowe, żeby przedsiębiorstwa mogły w takich strefach funkcjonować. Następnym w kolejce był Jerzy Mikołajek, właściciel betoniarni, który przyznał, że w jego zakładzie hałas panuje przez całą dobę. Trudno było dopatrzeć się w tej wypowiedzi jakichś obaw. Za to znowu wyczuwało się tutaj działanie nożyczek. Na koniec jeszcze raz wypowiedział się naczelnik Dobranowski, który przyznał, że do nowo tworzonego planu zgłaszanych jest dużo uwag. I poszło – brzeski przemysł pada za sprawą bezdusznych i krótkowzrocznych urzędników. Aż dziw bierze, że Łukasz Wrona nie dotarł do prezesa firmy Can-Pack, której zakład znajduje się na terenie, o którym mowa w materiale. To dopiero byłaby sensacja.

Temat natychmiast podjął ponoć najpopularniejszy portal internetowy poświęcony Brzesku, cytując demaskatorskie rewelacje redaktora, zarówno te opublikowane w Kronice Krakowskiej, jak i te z radia RDN. Trzeba jednak przyznać, że portal wrócił do sprawy dwa dni później, kiedy było już po spotkaniu burmistrza i naczelnika Dobranowskiego z przedsiębiorcami. Otóż przedsiębiorcy po zapoznaniu się z planem zagospodarowania przestrzennego przekonali się, że nikt nie zamierza zmieniać charakteru tych terenów. Krótko mówiąc, nadal będą to przemysłowe tereny. Biznesmeni przeprosili za zamieszanie, a przy okazji wyjaśnili, że informacje na temat rzekomych zmian otrzymali od redaktora Wrony. Mimo wszystko redaktor został bohaterem, bo oto jeden z internautów napisał na forum: *Brawo Panie redaktorze Wrona. Tak trzymaj.*

W dalszej kolejności tematem zajęła się Małgorzata Więcek-Cebula. Wprawdzie jej tekst był już bardziej stonowany, w wypowiedziach Bogdana Dobranowskiego znalazły się zapewnienia, że władze miasta nikomu nie będą przeszkadzały w działalności, to jednak tytuł tekstu (*„Przedsiębiorcy kontra urząd”*) mógł zelektryzować. W dodatku zaraz w pierwszym akapicie można było przeczytać: *Tereny, które do tej pory były uznawane za przemysłowe, staną się usługowymi*. Przyznać trzeba też, że w tym obszernym materiale pojawia się słowo „jeśli”. *„Jeśli radni przyjmą go (plan zagospodarowania przestrzennego – przyp. EMIL), zmiany zostaną*

wprowadzone w życie. Jeśli dokument nie zostanie przyjęty – lub będzie przyjęty, ale w innej formie, właściciele będą mogli odetchnąć z ulgą, bo w ich działalności nic się nie zmieni” – pisze autorka w komentarzu zatytułowanym *„Po co to zmieniać?”*.

No właśnie, chciałoby się zapytać, po co było o tym pisać, skoro nikt w urzędzie wymyślonych przez redaktorów zmian ani przez chwilę nie próbował wprowadzić w życie. Tekst Małgorzaty Więcek-Cebuli po raz pierwszy ukazał się na łamach Gazety Krakowskiej 28 lutego, a więc trzy dni po spotkaniu burmistrza z przedsiębiorcami, podczas którego całe nieporozumienie zostało wyjaśnione. Pani redaktor miała więc czas, aby zapoznać się z przebiegiem tego spotkania i zrezygnować z siania fermentu lub poszerzyć popełniony przez siebie tekst o nowe fakty. Mogła tak uczynić, jednak tego nie uczyniła. Mało tego, ten sam tekst ukazał się 3 marca w Dzienniku Polskim, w niezmięnionej formie. Czyli Małgorzata Więcek-Cebula uznała, że temat został wyczerpany i nie należy poruszać w nim nowych faktów, przedstawiających sprawę w innym zupełnie świetle. W ten sposób wprowadziła w błąd nie tylko czytelników, ale przede wszystkim swoich przełożonych, którzy a priori dali wiarę tym rewelacjom. Inna sprawa, że „artykuł” pani redaktor w wielu miejscach jest łudząco podobny do „materiału” pana redaktora.

Skąd wzięły się te rewelacje? Łukasz Wrona twierdzi, że sygnały o planowanych rzekomych zmianach otrzymał od samych zainteresowanych, czyli od przedsiębiorców. Trudno w to uwierzyć, skoro Grzegorz Marek przyznaje, że on o „temacie” dowiedział się od Łukasza Wrony, a jego wypowiedzi zostały zmanipulowane i wyjęte z kontekstu. Redaktor TV Kraków w rozmowie telefonicznej nadal tkwił w przekonaniu, że przedsiębiorcy nie będą mogli się rozwijać i rozbudowywać swoich firm. Uważa na przykład, że tereny oznaczone na planie symbolem U/P należałoby zmienić na symbol P/U, co znacznie uspokoiłoby przykładowo Pawła Kutę, którego firma na tak właśnie oznaczonym terenie się znajduje. O co chodzi. „P” na planie oznacza „przemysł”, natomiast „U” to „usługi”. Oznacza to, że na takim terenie można prowadzić zarówno działalność przemysłową jak i usługową

Małgorzata Więcek-Cebula uważa, że temat znacznie złagodziała, a wszystkie wypowiedzi autoryzowała. Mówi też, że proponowany przez urzędników plan zagospodarowania terenu widziała. Pozostaje pytanie, co w takim razie kierowało nią, kiedy przystępowała do opisanego „konfliktu”?

Grzegorz Marek tak to komentuje: *- Nie szukam winnych tego zamieszania. Nie zakładam czyjejsz złej woli. Gdyby faktycznie miało dojść do takich zmian, o jakich poinformował mnie Łukasz Wrona, to byłby problem. Na szczęście wszystko zostało wyjaśnione w Urzędzie Miejskim. Ja kilka razy stojąc przed kamerą powtarzałem „jeżeli to jest prawda”. Niestety, w materiale opublikowanym w telewizji to „jeżeli” zostało wycięte, a w ten sposób wypaczony został sens mojej wypowiedzi, która została wyjęta z kontekstu. Uprzedziłem się do mediów.*

Jaki jest stan faktyczny? O wyjaśnienie tej sprawy poprosiliśmy Bogdana Dobranowskiego, który również twierdzi, że jego wypowiedzi zostały zmanipulowane.

Plan zagospodarowania terenu, o którym mowa, położony jest na obszarze rozciągającego się od linii PKP na północy do bocznic kolejowej na południu oraz od granicy z Jadownikami na wschodzie do bocznic kolejowej biegnącej wzdłuż ulicy Solskiego na zachodzie. Dotychczasowy plan obowiązywał do 2003 roku, kiedy to przestał obowiązywać na mocy prawa. Od tego

czasu wszelkie decyzje budowlane wydawane były na podstawie tzw. WZiZT (Warunki Zabudowy i Zagospodarowania Terenu). W rej. dzielnicy występują dwie funkcje – dominujący przemysł i w nieco mniejszym stopniu budownictwo mieszkaniowe. Zdarzało się, że dochodziło do konfliktu interesów, nieunormowane prawnie było współistnienie tych funkcji. Mieszkańcy skarżyli się po prostu na uciążliwość sąsiadujących z nimi przedsiębiorstw. Urzędnicy opracowujący nowy plan starają się znaleźć rozwiązanie, które pogodzi obie funkcje, jednak nikt nawet nie pomyślał o zamianie terenów przemysłowych na tereny usługowe. To nie jest łatwe zadanie. Faktem jest, że projektanci chcą wydzielić tereny usługowo-przemysłowe i usługowe, a także tereny zielone, które oddzielałyby obszary budownictwa mieszkaniowe od przemysłowych. Powstać ma w ten sposób strefa buforowa, która zniweluje lub poważnie zminimalizuje uciążliwość przemysłu.

Zanim opracowywany plan zostanie ostatecznie zatwierdzony, musi minąć sporo czasu. Najpierw Urząd Miejski ogłasza, że przystępuje do opracowania takiego planu. Następnie przyjmowane są wnioski, na podstawie których powstaje projekt. Ten zostaje w dalszej kolejności przedłożony do wglądu, po czym zaczyna się publiczna dyskusja, podczas której nadal można zgłaszać uwagi. Zawsze jest tak, że część mieszkańców jest niezadowolona, bo praktycz-

nie nie można znaleźć złotego środka. Jeśli chodzi o rzeczony plan, to komisja urbanizacyjna większość uwag rozpatrzyła z korzyścią dla wnioskujących. Na razie, z różnych przyczyn, procedury zmierzające do zatwierdzenia planu zostały wstrzymane. Po zapoznaniu się z niektórymi uwagami urzędnicy musieli sięgnąć do Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego, które będzie musiało ulec zmianie, aby można było niektóre uwagi uwzględnić, gdyż plan musi być zgodny ze studium. Ponadto już wiadomo, że swoje poprawki do studium wniesie wojewoda małopolski, który ma do tego prawo. Chodzi o to, że odkryte zostały nowe złoża kopaliny wydobywanych na tzw. Żabiej Górze przylegającej do ulicy Szczepanowskiej. Dlatego do opracowania ostatecznego kształtu planu droga jest jeszcze daleka.

Mimo wszystko, brzescy przedsiębiorcy mogą być o swoją przyszłość spokojni. Nikt nie będzie im utrudniał prowadzenia działalności gospodarczej w obecnym kształcie.

Zakończmy sprawę uwagą przekazaną nam przez Grzegorza Marka, który mówi: *- Uważam, że takie spotkania z burmistrzem, jakie odbyło się 25 lutego, powinny być organizowane częściej. Wszystko, co dobre, rodzi się z rozmów. My przedsiębiorcy i przedstawiciele władz jesteśmy od siebie współzależni. Jeżeli będzie współpraca, to wszystkim to wyjdzie na dobre.*

EMIL

BRZESKO-NOWY SĄCZ

Istnieje duża szansa, aby do 2020 roku powstała trasa Brzesko-Nowy Sącz. Czynnione są też starania, aby w tym samym czasie wybudowana została droga ekspresowa S7. Budowa trasy z Brzeska do Nowego Sącza to jeden z priorytetów infrastrukturalnych na najbliższe lata. Burmistrz Grzegorz Wawryka jest przekonany, że jeśli prognozy spełnią się, to Brzesko będzie jednym z najlepiej skomunikowanych miast w Małopolsce.

- Mamy autostradę, w przyszłym roku gotowe będą dwa zjazdy, a to już daje nam pozycję lidera w regionie jeśli chodzi o połączenia drogowe – mówi burmistrz – Jeśli jeszcze w przyszłych latach powstanie droga do Nowego Sącza, to dla naszego miasta wynikać będą z tego same korzyści. Dobre połączenia komunikacyjne wpłyną na ożywienie gospodarcze. Jestem przekonany, że system komunikacji jest bardzo ważnym elementem wyboru terenów pod inwestycje. Miasto ma takie w Buczu i Mokrzychach i jest szansa, że po zakończeniu budowy zjazdów z autostrady, znajdą one nabywców.

PRZYGARNIJ PIESKA

Urząd Miejski w Brzesku zachęca do adopcji zwierząt wychwytyanych (bezdolnych) przebywających okresowo w kojcach Brzeskich Zakładów Komunalnych przy ulicy Przemysłowej do czasu wywiezienia do Schroniska. Osoby, które zobowiążą się do opieki, adopcji zwierzęcia otrzymają tzw. PAKIET NA START, który obejmuje bezpłatną sterylizację/kastrację zwierzęcia oraz szczepienie przeciwko wściekliznie. Zabiegi te wykonywane są przez lekarza weterynarii, z którym Gmina ma podpisaną umowę. Wszelkie informacje w tej sprawie można uzyskać w Urzędzie Miejskim, pokój 111, tel. 14 68 65 122 lub w Bazie BZK, tel. 14 66 317 63

Luty mundurowych

Niewybuch w reklamówce

10 lutego policjanci zatrzymali młodego mężczyznę, który w foliowej torbie przynosił pocisk artyleryjski z czasów II wojny światowej. Niewypał ważył około 6 kilogramów, a jego posiadacz tłumaczył, że znalazł go na terenie innego powiatu. Funkcjonariusze zwrócili się o pomoc do saperów, a do chwili ich przybycia przez całą noc pilnowali niebezpiecznego przedmiotu, który został zabrany przez żołnierzy następnego dnia.

Honorowi dawcy krwi

16 lutego członkowie Klubów Honorowych Dawców Krwi działających przy Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej i Komendzie Powiatowej Policji przeprowadzili wspólną akcję krwiodawstwa wśród mieszkańców powiatu brzeskiego. Zgłosiło się aż 80 osób, spośród których 55 spełniało warunki, by móc oddać krew. W akcję zaangażowane były też pracownice Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Krwiodawcy mogli wziąć udział w pokazach działań ratowniczych i sprzętu pożarniczego.

Nietrzeźwy pan niania

17 lutego brzescy policjanci otrzymali zgłoszenie, które wprawiło ich w niemałe zdziwienie. Zadzwonił do nich mężczyzna, który z rozbijającą szczerością przyznał, że w stanie nietrzeźwym opiekuje się nieletnim dzieckiem swojej znajomej. Przyznał przy tym, że poziom upojenia nie pozwala mu na dalsze sprawowanie opieki. Funkcjonariusze ustalili, że feralnego dla dziecka dnia mama powierzyła je pieczy znajomego, a sama zniknęła gdzieś na wiele godzin. Pan niania miał w tym czasie gości, z którymi raczył się alkoholem. W ten sposób doprowadził się do aż trzech promili. Poszukiwania matki zakończyły się połowicznym powodzeniem. Wprawdzie odnalazła się w innym mieszkaniu, ale sama też nie nadawała się już do opieki nad dzieckiem, mając 2,3 promila alkoholu. Dzieckiem opiekowała się spokrewniona osoba, oczywiście trzeźwa. Nieodpowiedzialna matka popełniła przestępstwo zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności. Sprawą zajmuje się także Sąd Rodzinny.

Doposażona policja

20 lutego Komenda Powiatowa Policji w Brzesku wzbogaciła się o latarki, lor-

netki oraz nowe urządzenia do badania trzeźwości, które będą wykorzystywane do walki z nietrzeźwymi użytkownikami dróg. Sprzęt o wartości blisko 5 tysięcy złotych przekazany został do Wydziału Ruchu Drogowego przez brzeskiego starostę i burmistrza Brzeska. Proste i szybkie w obsłudze urządzenia będą wykorzystywane przez policjantów pełniących służbę na drogach powiatu brzeskiego. Te bezustnikowe przyrządy do badania stanu trzeźwości pozwalają w krótkim czasie przebadać dużą ilość osób.

Na pomoc pokrzywdzonym

24 lutego rozpoczął się tradycyjny Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześpięstwem. Każdy zainteresowany mógł uzyskać poradę podczas zorganizowanych dyżurów. Idea obchodów Tygodnia Pomocy Ofiarom Prześpięstw zrodziła się w 2000 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości. Zasadniczym jej celem jest zwrócenie szczególnej uwagi na potrzeby i prawa pokrzywdzonych. Do akcji aktywnie włączyły się Prokuratura Generalna, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Komenda Główna Policji, Krajowa Rada Kuratorów, Naczelna Rada Adwokacka, Krajowa Rada Radców Prawnych, Krajowa Rada Notarialna, Komenda Główna Straży Granicznej i Krajowa Rada Komornicza.

Wzorem lat ubiegłych Komenda Powiatowa Policji w Brzesku również przyłączyła się do tej inicjatywy, a do współpracy zostały zaproszone inne instytucje – przede wszystkim Miejskie i Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej. Dzięki temu zorganizowano wspólne dyżury policjantów i pracowników opieki społecznej, podczas których osoby pokrzywdzone przestępstwem będą mogły uzyskać wszechstronną pomoc.

Auto w rowie

24 lutego policjanci otrzymali zgłoszenie, że w Brzesku na ulicy Wiejskiej w przydrożnym rowie znajduje się samochód osobowy. Kiedy funkcjonariusze dotarli na miejsce obok pojazdu, który leżał na dachu w rowie, zastali kierującego. 61-latek miał problem z utrzymaniem równowagi.

Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Za kierowanie w stanie nietrzeźwym grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Gorąca chłodnia

25 lutego w godzinach popołudniowych do Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego w Brzesku wpłynęło zgłoszenie o pożarze chłodni w części magazynowej sklepu. Do działań zadysponowano trzy samochody z JRG Brzesko. Strażacy ugasili pożar i przewietrzyli oraz sprawdzili pomieszczenia za pomocą przyrządów pomiarowych.

Stalking

27 lutego - Zarzut nękania i gróźb karalnych usłyszał mężczyzna, który od dłuższego czasu utrudniał życie swojej znajomej. Mężczyzna wydzwaniał, obserwował i śledził pokrzywdzoną. Kilka miesięcy temu znajomy kobiecie mężczyzna zaczął dziwnie się zachowywać i uprzykrzać jej życie. Nękał ją na różne sposoby. Zaczepiał w miejscach publicznych i wyzywał, groził też pozbawieniem zdrowia i życia. Zachowanie dręczyciela stało się na tyle uporczywe, że kobieta poczuła się zagrożona, w końcu postanowiła zawiadomić o wszystkim Policję. Zebrany przez policjantów materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie zarzutu nękania i gróźb karalnych. Za stalking grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Lepkie ręce sąsiadki

28 lutego policjanci zatrzymali kobietę, która opiekując się dzieckiem sąsiadki okradła ją. 44-latką dokonała kradzieży biżuterii o wartości tysiąca złotych. Pokrzywdzona nie przypuszczała, że sprawcą kradzieży może być osoba z bliskiego otoczenia, która niejednokrotnie przebywała w jej domu. Kobieta była zaskoczona, kiedy policjanci ustalili, że za kradzieżą stoi sąsiadka, która czasami zajmowała się jej dzieckiem. Podczas jednej z takich wizyt sprawczyni wykorzystała sytuację i pod nieobecność domowników dokonała kradzieży. Zatrzymana przyznała się do przestępstwa. Grozi jej do 5 lat pozbawienia wolności.

Nowa siedziba Związku Emerytów i Rencistów

14 lutego burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Tadeuszem Pasierbem oficjalnie przekazali Związkowi Emerytów i Rencistów klucze do nowej siedziby, która znajduje się przy ulicy Puszkina w budynku po starej bibliotece. Uroczystego poświęcenia odnowionego lokalu dokonał ksiądz proboszcz Józef Drabik. W spotkaniu wzięli udział: starosta brzeski Andrzej Potępa, dyrektor PiMBP Maria Marek, kierownik Biura Promocji UM Krzysztof Bigaj, przedstawiciele Związku Emerytów i Rencistów na czele ze swoją szefową – Emilią Kamińską.

Pani prezes nie kryła swojego zadowolenia. W imieniu wszystkich członków organizacji serdecznie podziękowała burmistrzowi miasta i przewodniczącemu Rady Miejskiej za nową siedzibę, w której emeryci będą mogli się spotykać i realizować swoje pasje. Zanim lokal został prze-



fot. M. Kofjfs

kazany związkowcom, poddano go gruntownemu remontowi, na który pieniądze wyłożyły brzeskie władze samorządowe.

Związek Emerytów i Rencistów w Brzesku jest jedną z najliczniejszych i najprężniej działających organizacji

na terenie całego powiatu, zrzeszającą ponad 600 członków, którzy chętnie spędzają czas we wspólnym gronie. Nowa siedziba pozwoli im na rozszerzenie wachlarza swoich działań.

red.

Jadowniki – wczoraj i dziś



fot. M. Kofjfs

W środę 26 lutego w Domu Ludowym w Jadownikach odbyła się V już edycja konkursu „Jadowniki – wczoraj i dziś”. Tradycyjnie organizatorem tego wydarzenia było Towarzystwo Miłośników Ziemi Jadownickiej w Jadownikach, które zaprosiło do udziału w konkursie uczniów klas IV, V i VI szkół podstawowych. Uczniowie walczyli o przechodni

puchar Prezesa TMZJ, a także o nagrody książkowe dla swoich szkół.

Nad przebiegiem konkursu czuwało jak zawsze jury, w którego składzie znaleźli się: Jerzy Świerczek, Jadwiga Budzyn oraz Ewa Kraj. Po zwycięski puchar sięgnęli w tym roku przedstawiciele Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach

w składzie: Jakub Bąk, Kacper Janicki, Dominika Olchawa, Maria Koszka, Weronika Podleś, Małgorzata Poliszak. W dogrywce, po zaciętej walce udało się im pokonać ekipę Jadownickiej PSP 1 (Anna Bujak, Dominik Duch, Jakub Matras, Roksana Rojkowicz, Magdalena Strzelec, Filip Witkowski). Poziom tegorocznego konkursu był bardzo wysoki, uczniowie wykazali się niemałą wiedzą na temat swojego regionu. Bez względu na ostateczny wynik, małych patriotów należy docenić za sam udział i posiadane wiadomości, którymi mogliby zaskoczyć niejednego dorosłego mieszkańca Jadownik.

Tego dnia wszyscy zgromadzeni mieli również okazję obejrzeć ciekawy program artystyczny „Tradycja w Jadownikach” przygotowany przez uczniów tamtejszego Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II oraz Koło Gospodyń Wiejskich.

Sponsorami imprezy byli: firma Granit, firma Leś, grupa Grodny, Rada Sołecka, Stanisław Sala, Maria Sułek, Janusz Mularz. Zarząd TMZJ serdecznie dziękuje dyrektorom Szkół Podstawowych nr 1 i 2 w Jadownikach za osobiste zaangażowanie w przygotowanie i przeprowadzenie konkursu.

red.

Dzień Myśli Braterskiej

21 lutego zuchy, harcerze starsi oraz instruktorzy z brzeskiego Hufca obchodzili Dzień Myśli Braterskiej. Z okazji święta aż przez cztery dni zbierali pieniądze na pomoc dla niepełnosprawnych dzieci z Brzeska i okolic. Tydzień później spędzili noc w bocheńskiej kopalni soli. W 160-osobowej grupie znaleźli się druhowie z Brzeska, Czchowa, Jadownik, Jasienia, Mokrzyk, Okocimia i Tworkowej. Wyjazd został zorganizowany przez działający przy Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku Szczep Drużyn im. Bohaterów Września oraz p/m **Renate Rożkowicz**. Koszty przejazdu pokryła Komenda Hufca Brzesko.

Krew bezcennym darem

28 lutego uczniowie obu brzeskich szkół ponadgimnazjalnych oddali ponad 17 litrów życiodajnego płynu w Szpitalu Dziecięcym w Krakowie-



Prokocimiu. W wyjeździe uczestniczyło 37 osób. Był to już 42. wyjazd do Prokocimia zorganizowany przez nauczyciela wuefu z Zielonki **Wiesława Gibesa**, który tę tradycję zapoczątkował w 1999 roku. Tym razem w organizacji wyjazdu pomagali mu **Anna Gibes**,

Co nowego w szkołach?

Anna Rudnik oraz **ks. Przemysław Podobiński**. Następny wyjazd zaplanowany jest na czerwiec br.

Święto patronki

W Publicznym Przedszkolu nr 9 w Brzesku odbyła się uroczystość z okazji 5. rocznicy nadania placówce imienia Marii Kownackiej. Przygotowany na ten dzień projekt uświetnili rodzice poprzez głośne czytanie utworów patronki. W ramach podsumowania i ugruntowania zdobytej wiedzy odbyła się wycieczka do RCK-B, gdzie dzieci spotkały się z Plastusiem.

Bezpieczny internet

Tegoroczny, obchodzony już po raz dziesiąty Dzień Bezpiecznego Internetu przebiegał pod hasłem „Razem

tworzymy lepszy internet”. Do obchodów aktywnie włączyli się uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Jadownikach. W ramach projektu zaprezentowanego w szkole wykorzystane zostały pomoce udostępnione przez Fundację Dzieci Niecyrje oraz Naukową i Akademicką Sieć Komputerową. Uczniowie w ramach zajęć lekcyjnych korzystali z bezpłatnych kursów e-learning, prezentujących formy zagrożeń dzieci w Internecie. Poznali też różne sposoby radzenia sobie w trudnych sytuacjach, związanych z korzystaniem z sieci. Całej akcji przyświecał jeden czytelny cel – uświadomienie uczniom, że każdy człowiek ma nieograniczony wpływ na lepszy wirtualny świat.



fot. arch. PSP 2 Jadownik

Targi Edukacyjne

Przez trzy dni, od 18 - 20 lutego w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Brzesku, przy ul. Piastowskiej odbywały się Powiatowe Targi Edukacyjne. Zorganizowane zostały z myślą o uczniach klas trzecich gimnazjów, celem wyposażenia ich w pełną informację o szkołach i kierunkach kształcenia w powiecie brzeskim w roku szkolnym 2014/2015. Organizatorem Targów było Starostwo Powiatowe oraz Szkolne Schronisko Młodzieżowe w Brzesku.

Oficjalnego otwarcia Targów dokonał Starosta Brzeski Andrzej Potępa, który w wystąpieniu skierowanym do młodzieży stojącej przed wyborem dalszego

kierunku nauki, podkreślił duże znaczenie tego typu imprez dla edukacji społeczeństwa. Zwrócił także uwagę na bardzo wysoki poziom kształcenia, doskonałą bazę dydaktyczną i sportową w szkołach na terenie naszego powiatu.

Zorganizowane już po raz kolejny w Brzesku Powiatowe Targi Edukacyjne były świetną okazją do prezentacji szkół, kierunków kształcenia i ciekawej oferty edukacyjnej.

Swoje stoiska zaprezentowały szkoły ponadgimnazjalne, placówki oświatowe oraz instytucje współpracujące z oświatą w powiecie brzeskim. Gimnazjaliści mogli dowiedzieć się i zobaczyć jak wygląda codzienne życie w szkołach oraz poznać ich historię.

Służyły do tego specjalnie wykonane na tę okazję foldery, informatory, eksponaty, zdjęcia i tablice ustawione przy stoiskach, a także prezentacje multimedialne przygotowane przez szkoły i placówki.

Po raz pierwszy w Powiatowych Targach Edukacyjnych zaprezentował się Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Warto przypomnieć, iż na mocy porozumienia Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Brzesku od września 2013 roku otrzymało status Szkoły Cwiczeń Uniwersytetu Pedagogicznego.

Fot. str 22

BK

Dominika mistrzynią języka polskiego

21 lutego z okazji obchodzonego w naszym kraju Dnia Języka Ojczystego, odbył się III Międzszkolny Konkurs Wiedzy z Gramatyki Języka Polskiego zorganizowany przez Szkołę Podstawową nr 113 im. Leopolda Węgrzynowicza w Krakowie. Konkurs został objęty patronatem Małopolskiego Kuratorium Oświaty.

Do rywalizacji stanęło ponad 30 uczniów z całej Małopolski. **II miejsce** zdobyła **Dominika Dobrzańska z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku**. Uczennicę przygotowała Justyna Krzywacka. Z zawłościami języka polskiego zmierzyło się również dwoje uczniów tej szkoły, którzy razem z Dominiką pomyślnie



fot. arch. PSP 3 Brzesko

przeszli szkolne eliminacje do konkursu – **Pola Kusiak** (przygotowanie: Maria Bawół) i **Damian Świerczek** (przygotowanie: Magdalena Głowacka – Zastawnik). Uczestnicy ci uzyskali wysokie wyniki i znaleźli się tuż za podium.

Uczestnicy musieli się wykazać doskonałą wiedzą z zakresu części mowy, części zdania, frazeologii i poprawności językowej, a zadania, z którymi zmierzyli się, nie były łatwe: Obieżyświat to ten, który obiegił świat, czy obejrzał świat? Czy mówimy: wypił półtora butelki pepsi czy półtorej butelki pepsi?

Magdalena Głowacka - Zastawnik

Tydzień Języka Polskiego

21 lutego obchodziliśmy w całym kraju Dzień Języka Ojczystego. W związku z tym wydarzeniem w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 został przeprowadzony przedmiotowy projekt edukacyjny „Tydzień Języka Polskiego”, którego koordynatorami byli nauczyciele poloniści. Od 24 do 28 lutego młodzież zmagala się z zawłościami naszego pięknego, ale trudnego języka, biorąc udział w lekcjach tematycznych i przystępując do licznych konkursów. Każdy dzień był poświęcony innemu zagadnieniu.

W poniedziałek wszyscy uczniowie poznawali tajniki poprawnej polszczyzny i prezentowali własno-



fot. arch. PSP 3 Brzesko

ręcznie wykonane plakaty. Odbył się także konkurs poprawności językowej. Wtorek poświęcony został poezji. Z tej okazji w szkole zorganizowano konkurs recytatorski *Poeci dzieciom*. W środę młodzież poznawała kulisy teatru. Odbyła się wycieczka Koła Teatralnego MISZMASZ do Opery Krakowskiej na spektakl „Opera b/o”, podczas którego uczniowie mieli okazję usłyszeć najpiękniejsze arie operowe świata i zobaczyć jak powstaje przedstawienie „od kuchni”. Czwartek został przeznaczony na opanowanie ortografii. Piątek przebiegał pod hasłem „Dzień Ulubionej Książki”. W ramach Tygodnia Języka Polskiego odbył się również konkurs literacki.

Magdalena Głowacka - Zastawnik

Wymiana doświadczeń

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Brzesku po raz kolejny wziął udział w projekcie LdV VETPRO – Wymiana doświadczeń szansą na sukces. Celem projektu, w którym uczestniczyli nauczyciele przedmiotów zawodowych, języka angielskiego i przedstawiciele Starostwa Powiatowego, było poznanie systemu edukacji w Anglii.

Podczas tygodniowego pobytu w Londynie, od 2 do 9 lutego, uczestnicy projektu wzięli udział w zajęciach, których celem była nie tylko wymiana doświadczeń, ale także zdobycie wiedzy na temat metod pracy, innowacyjności



i przedsiębiorczości w kształceniu zawodowym. Partnerem projektu była angielska szkoła Twin Group z Londynu, która zajmuje się m.in. prowadzeniem kursów zawodowych dla młodych osób, poszukujących swojego miejsca na rynku pracy. Dla uczestników projektu szkoła zorganizowała zajęcia warsztatowe, podczas których poruszano m.in. tematy związane z różnicami kulturowymi i edukacyjnymi w Anglii i w Polsce oraz ścieżkami kariery zawodowej nauczycieli.

Goście z Brzeska korzystali z każdej okazji, by zwiedzić stolicę Wielkiej Brytanii. Fakt, że wszyscy mieszkali u rodzin angielskich sprawił, że można było zakosztować prawdziwego, angielskiego życia.

Małgorzata Bielawska-Wołek

Jak to Zabłocki wyszedł na swoim mydle...

Ostatnio opisywałem historię baby, która jak się okazało jest czasem gorsza od samego diabła. Usłyszałem od kilku osób, że niezbyt to dobry pomysł, aby zaczynając cykl o przysłowiach uprzedzać do siebie wszystkie kobiety twierdząc, że nawet Lucifer wypada przy nich słabo. Tak więc dla kontrastu wbiję dziś szpilę w pewnego pana.

Pan ten zwał się Zabłocki i żył na przełomie XVIII i XIX wieku. Był prywatnym przedsiębiorcą i nietrudno domyślić się produkcją jakiego towaru zapisał się na kartach historii. Mieszkańcy Gminy Rybno usytuowanej od stołecznej Warszawy mniej więcej w takiej odległości jak Brzesko od Krakowa, twierdzą, że właśnie stamtąd pochodził ten słynny człowiek. Podobno na imię było mu Cyprian Franciszek a dokładne lata jego życia to 1792-1868.

Imał się on przeróżnych zawodów, ale najlepiej czuł się jako własny szef, dlatego co rusz produkował jakieś towary i starał się je sprzedawać. Miał jednak pewną wadę, o której dziś powiedzielibyśmy, że „prowadził złą politykę PR-ową”, przez co często jego interesy po prostu „brały w łeb”. Pewnego razu postawił wszystko na jedną kartę. I tutaj właśnie rozpoczyna się nasza historia.

Tak więc naprodukował pan Zabłocki dużo mydła i miał wielkie ambicje przetransportowania go Bzurą i Wisłą do Gdańska. Na Gdańsku jednak nie kończyły się jego ambicje, gdyż chciał stamtąd towar rozprowadzić na całą Europę. Chcąc zarobić jak najwięcej,

kombinował, jak tylko mógł, aby ominąć kontrole celne na rzece. Wymyślił więc, aby większość mydła załadować do skrzyń, które przymocował od spodu do kadłuba swej łodzi. Jak powiedział, tak uczynił i wyruszył w rejs po bogactwo. Z pewnością bardzo był uradowany z faktu, iż celnicy nie zwrócili jego występku i bez złodziejsko wysokich opłat przepuścili go dalej. Niejeden z nas chciałby jednak widzieć minę kombinatora, gdy w Gdańsku otwierając jedną po drugiej skrzynie, odkrył, iż nie były one dostatecznie szczelne. A mydło – jak to mydło, w kontakcie z wodą po prostu się rozpuściło. Tak właśnie niczym mydlana (no właśnie, mydlana) bańka przysłał marzenia niedzielnego biznesmena o wielkim bogactwie. Człowiek ten nie tylko stracił wszystkie zainwestowane pieniądze, ale wpędził się w koszmarny dług, przez które długie lata klepał biedę.

Wierząc, że chodzi dokładnie o tego Zabłockiego herbu Łada, który był właścicielem pięknego dworu w Rybnie, możemy na otarcie łez pocieszyć się faktem, iż jego syn Karol okazał się przeciwieństwem ojca. Uczciwą pracą poprowadził nie tylko swój ród, ale i całe Rybno ku świetlanej przyszłości.

Polski historyk sztuki i literat Tomasz Jurasz w roku 1989 opisał inną historię, również z tragicznym mydlanym finałem. Nie podał on żadnych osobowych danych, czy dokładnych lat życia człowieka, który zbankrutował na tym pieniądzem i pachnącym interesie.

Oprócz nazwiska Zabłockich i luźnych ram czasowych („kiedyś w osiemnastym wieku”) nie ma tu żadnych konkretów, a i opowieść wiele różni się od tej znanej Rybniczanom. Przeczytać możemy też, że prawdopodobnie rzecz działa się na Ukrainie. Jurasz nie podaje powodu, dla którego Zabłocki zainwestował w mydło. Gdyba, że może nie miał szczęścia w interesach, a może z kolei był pazerny i miał chrapkę na wielką kasę? Tego nie wiadomo. W każdym razie naprodukował on bardzo wiele mydła i chcąc je sprzedać wyruszył z towarem do miasta. Załadował wszystko na tratwę, aby przedostać się przez rzekę (czyżby przez Dniestr?). Jednak i temu Zabłockiemu nie do końca wszystko się udało, ponieważ tratwa zatonała w rzecznych odmętach a nasz bohater tak jak i w poprzedniej opowieści po prostu „popłynął z interesem”. A może lepiej powiedzieć, że „umoczył sprawę”?

Znów pod koniec pozostaje postawić pytanie „jaki z tego morał?”. Również i tym razem nie możemy wydać w stu procentach jasnego werdyktu. Bo może jest jak z babą, która oszukiwała innych, bo diabeł obiecał jej bogactwo, a w ostateczności skończyła w rzece jak mydło Zabłockiego? A może chodzi o to, że choć bardzo w coś się angażujemy a nic z tego nie wychodzi, to kończymy jak Pan Zabłocki? A może... Eh zresztą... Po co się rozpisywać? Lepiej nie będę już kombinował, bo mogę wyjść na tym jak Zabłocki na mydle...

Konrad

Ferie w MOK

Jak co roku Miejski Ośrodek Kultury zaprosił dzieci i młodzież do wspólnego spędzenia czasu podczas zimowych ferii. Oferta jak zwykle była różnorodna, aby zadowolić każdego z młodych gości. Do wyboru uczniowie mieli 11 rodzajów zajęć, wśród których prócz tradycyjnych warsztatów plastycznych, muzycznych i komputerowych, znalazły się m. in.: zabawa w teatr, karaoke, taniec dyskotekowy, bibułkarstwo i decoupage oraz warsztaty filmowe. Podsumowaniem i podziękowaniem za wspólnie spędzony czas była zaplanowana na 12.02 projekcja spektaklu baletowego „Dziadek do orzechów” i zorganizowany dwa dni później bal walentynkowy z niespodziankami.

fot. str. 19
red.

Ferie z Brzeskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji

Propozycja przygotowana na czas ferii (*promocje cenowe na Pływalni i Kręgielni*) cieszyła się dużym zainteresowaniem naszych klientów zarówno indywidualnych jak i grup zorganizowanych. Na Krytej Pływalni dzieci (*do 15 roku życia*), mogły korzystać z biletu całodziennego w cenie biletu godzinnego. Na kręgielni za godzinę gry klienci płacili tylko 10 zł. Ciekawą propozycją dla najmłodszych były zajęcia pod okiem doświadczonego instruktora kręglarstwa, które zgromadziły wielu zainteresowanych. Dzieci uczestniczące w zajęciach brały również udział w turniejach kręglarskich. Najlepsi zawodnicy zostali nagrodzeni drobnymi upominkami oraz słodyczami ufundowanymi przez Urząd Miejski i BOSiR.

fot. str. 19, BOSiR

Ferie w Bibliotece

Oddział dla Dzieci przy Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku jak co roku przygotował ofertę zajęć dla dzieci spędzających ferie w mieście. Zajęcia przebiegały pod hasłem „**Ferie na cztery łapy**” i jak łatwo się domyślić brali w nich udział miłośnicy zwierząt. W programie zajęć oprócz głośnego czytania fragmentów książek z serii *Zaopiekuj się mną*, zabaw integracyjnych i zajęć plastycznych znalazły się także inne atrakcje. Dzieci miały okazję spotkać się w bibliotece z panią Joanną Duch – weterynarzem, odwiedzić brzeskie sklepy zoologiczne i gabinet weterynarza Grzegorza Tobiasza. W RCKB, obok Oddziału dla Dzieci, można oglądać prace plastyczne uczestników **Ferii na cztery łapy**.

Przez całe ferie działała także **Zimowa Akademia Filmowa** – popołudniami w Komnacie Bajek dzieci oglądały filmy Włalda Disneya. Oprócz tego Czytelnicy korzystali również z Internetu, programów multimedialnych i gier komputerowych w ramach zajęć „**Komputeromania**”. Coś ciekawego znaleźli też dla siebie miłośnicy gier planszowych.

Na półmetku ferii (08.02) odbył się **Karnawałowy Bal Przebierańców**, w którym wzięło udział 110 małych czytelników wraz z rodzicami.

Z różnych form zajęć skorzystało prawie 700 osób. Codziennie wypożyczalnię, czytelnię i Komnatę Bajek odwiedzało średnio około 140 osób.

fot. str. 19, PiMBP

Zdrowo i sportowo

Tegoroczne ferie w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku przebiegały pod hasłem „zdrowo i sportowo”. Zorganizowane zostały przez Uczniowski Klub Sportowy „Trójeczka” dzięki inicjatywie Anetty Śnieg i dofinansowaniu Burmistrza Brzeska.

Każdy dzień miał swojego „patrona”, czyli zdrową przekąskę. Były nimi: banan, pomarańcza, jabłko, marchew i jogurt. Dzieci brały udział w zajęciach pod hasłem „Jak dobrze bawić się bez komputera”, „Zasady zdrowego odżywiania” i „Bezpieczeństwo zabaw zimowych”. Uczestniczyły w kursie tańca, aerobiku wodnym, spotkaniu z harcerzami. Były w pizzerii, na kręgielni i na lodowisku. Na zakończenie każdy z 67 uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom i mały prezent.

fot. str. 19, Aneta Malik, Katarzyna Pytel

MegaMatma uczy bezpłatnie w bibliotece!

Do końca marca 2015 roku w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej można korzystać z bezpłatnego dostępu do ponad **7 tys.** zadań wraz z rozwiązaniami, **320** testów i **1700** definicji, twierdzeń i wzorów w serwisie MegaMatma.pl. Biblioteka bierze udział w projekcie „**MegaMatma uczy w bibliotece!**”. Daje to możliwość czytelnikom rozwiązywania testów i arkuszy egzaminacyjnych on-line, powtarzania materiału z poprzednich lat, przypomnienia wzorów i definicji. Warto podkreślić, że serwis zawiera obszerne opracowania wszystkich tematów, jakie są omawiane w szkole, zadania wraz z wyjaśnieniem - krok po kroku - jak otrzymać prawidłowe rozwiązanie. Bezpłatna nauka w bibliotece może być też alternatywą dla płatnych korepetycji. Z zasobów serwisu mogą korzystać wszyscy, począwszy od najmłodszych uczniów przez studentów, nauczycieli, po rodziców i opiekunów. MegaMatma jest dla każdego, kto na co dzień poszukuje wiedzy z matematyki, ma z nią problem lub chce ją poszerzyć. By skorzystać z serwisu wystarczy przyjść do biblioteki (Dział Multimedialny, Oddział dla Dzieci) i zalogować się w serwisie MegaMatma.pl. Po zalogowaniu można bezpłatnie korzystać z e-zasobów MegaMatma.pl.

PiMBP

Jerzy Wyczesany

Burmistrz Brzeska – Stanisław Madeyski rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i ministrem oświaty

*„Koroną organizacji państwa prawa jest
ochrona dla politycznych praw obywateli
względem władzy państwa”.*
prof. Stanisław Madeyski

Postacią całkowicie dziś w Brzesku zapomnianą jest głośny niegdyś, wybitny prawnik, profesor, dziekan Wydziału Prawa i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wybitny polityk i austriacki minister wyznań i oświaty – Stanisław Jerzy Poraj Madeyski.

Przyszły przedstawiciel krakowskiej Palestry urodził się 24 kwietnia 1841 roku w Sieniawie pod Jarosławiem, w rodzinie szlacheckiej pieczętującej się herbem Poraj. Jego ojcem był Stanisław Michał Madeyski, rządcą dóbr książąt Czartoryskich, matką – Józefa ze Stęchlińskich. Stanisław był krewnym znanego rzeźbiarza Antoniego Madeyskiego, twórcy epitafium Jana Albina Goetza w okocimskim kościele oraz jego piersia umieszczonego na skwerze przed wejściem do browaru.

S. Madeyski do gimnazjum uczęszczał w Rzeszowie, gdzie w roku 1860 zdał maturę. Studia zaczął na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1860 - 1862) dokończył na Uniwersytecie Lwowskim (1862 - 1864). Jako student trzeciego roku brał udział w powstaniu styczniowym 1863 roku m.in. w słynnej wyprawie na miasteczko Radziwiłłów. W roku 1864 otrzymał absolutorium i rozpoczął praktykę sądową w Podgórzu (obecnie dzielnica Krakowa). Tytuł doktora praw otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim dwa lata później. W latach 1870 – 1871 pracował w departamencie galicyjskim Ministerstwa Sprawiedliwości w Wiedniu. W roku 1872 zrezygnował ze służby rządowej i objął posadę notariusza w Liszkach pod Krakowem. W roku 1875 opuścił Liszki i zamieszkał w Brzesku, gdzie pełnił funkcję wziętego cesarsko – królewskiego notariusza i radnego miejskiego. W lipcu 1876 roku radca Madeyski został wybrany naczelnikiem (burmistrzem) miasta. Obowiązków tych nie pełnił jednak długo,



Burmistrz Brzeska dr Stanisław Madeyski, fot. zb.pryw.

gdyż już w styczniu 1877 roku zgłosił rezygnację z pełnionych funkcji. Decyzję swą motywował tym, że praca jaką wykonuje jako notariusz, nie pozwala mu należycie wykonywać obowiązków naczelnika gminy. Rada Gminna jednak nie przyjęła jego rezygnacji, dlatego też wysłała doń delegację, która w imieniu Rady i całego miasta miała prosić Madeyskiego „by [ten] nadal chciał przewodniczyć Reprezentacji gminnej, w razie przeciwnym wyrządziłby wielką krzywdę miastu, które całe swe zaufanie w nim pokłada”. Powyższą sprawę rozstrzygnięto dopiero 14 lutego, podczas posiedzenia Rady, kiedy to, za sugestią starosty powiatowego Henryka Pfaua, rezygnacja ta została przyjęta, bo jak zapisano w protokole „w końcu nie wypada nic innego, tylko przyjąć rezygnację podawaną przez p. dra Madeyskiego, któremu czas i obowiązki notaryalne nie pozwalają do prowadzenia urzędu

naczelnika gminy”. Prawdziwym jednak powodem rezygnacji notariusza było nie przyjęcie przez Radę zaproponowanego przez niego budżetu. Po rezygnacji z funkcji burmistrza, dr Madeyski został wicemarszałkiem powiatu, czyli wiceprzewodniczącym Rady Powiatu i jego wydziału. Zastępował wówczas marszałka Floriana barona Gostkowskiego, właściciela ziemskiego.

Omawiając związki dr. Stanisława Madeyskiego z naszym miastem, należy również wspomnieć o ufundowanym przez niego w początkach lat 80. XIX wieku paschału do kościoła pw. św. Jakuba. Nieco później, w roku 1888 jego żona Konstancja z Kozubowskich Madeyska podarowała tej świątyni poduszkę pod mszał.

Po zawiązaniu stowarzyszenia notariuszy austriackich Madeyski w roku 1880 został wybrany jego wiceprezesem. Wybór ten ponowiono w roku 1883 i 1886, a w roku 1889 wybrano go prezesem. Brzeski notariusz publikował wówczas artykuły w warszawskim „Przeglądzie Sądowym” (1871 - 1872), lwowskim „Prawniku” (1870 - 1878) i „Przeglądzie Prawa i Administracji” (1879 - 1891) oraz w niemieckojęzycznych pismach austriackich. Ponadto w latach 1886 – 1893 był członkiem redakcji „Przeglądu Polskiego”. Wydał również niezwykle ważne dla sądownictwa rozprawy: „O urzędowaniu sądów powiatowych w Galicji” (1869), „Podręcznik sądowy (1870)”, „Niemiecko - polski słownik prawniczy cywilny” (1871) i „Układanie kontraktów. Systematyczne studia z prawa cywilnego” (1878). Rozprawy te dotyczyły głównie prawa materialnego i ulepszenia organizacji wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych.

Jako notariusz dr Madeyski stykał się najwięcej z mieszkańcami wsi i poznał z bliska ich położenie, przez

co stał się znawcą ich spraw i problemów. Źródeł niedoli chłopskiej szukał w lichwie i pieniactwie. Problemom społeczno – gospodarczym wsi galicyjskiej poświęcił szereg publikacji w tym m.in. „O zubożeniu włościan w Galicji” (1887) i „Sprawa krajowego zakładu hipotecznego dla włościan” (1879).

W roku 1879 dr Stanisław Madeyski habilitował się na docenta Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego z zakresu austriackiego prawa cywilnego, a w rok później podjął wykłady jako docent prywatny. Jednak nie mógł wiele czasu poświęcić na wykłady, gdyż zajęty był – jak już wspomniano – prowadzeniem w Brzesku kancelarii notarialnej. Ponadto od roku 1883 był posłem na Sejm Galicyjski.

Po śmierci w roku 1886 wykładającego prawo cywilne Maksymiliana Zatorskiego Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego wahał się pomiędzy dwoma kandydatami – Ernestem Tillem, habilitowanym w roku 1876 i prowadzącym kancelarię adwokacką we Lwowie i Stanisławem Madeyskim. Ostatecznie Kancelarię Prawa Cywilnego objął Madeyski, otrzymawszy w roku 1886 od razu tytuł profesora zwyczajnego z najwyższymi poborami. Wiązało się to z tym, iż jako notariusz zarabiał znacznie więcej, obejmując zaś katedrę uniwersytecką straciłby wiele materialnie. Prowadzone przez niego wykłady cieszyły się dużą popularnością. Miał opinię tęgiego cywilisty, teoretyka i praktyka, a znajomość praktyczną prawa cywilnego wyniósł ze służby sądowej i notarialnej m.in. w Brzesku.

Zyskawszy sympatię kolegów prawników, Madeyski został wybrany dziekanem na rok akademicki 1889/1890, a później w roku 1892/1893 rektorem. Wybitny prawnik - Franciszek Zoll (starszy) w wydawanym we Lwowie „Przeglądzie Prawa i Administracji” z 1912 napisał: „Szczególną życzliwością darzył [Madeyski – przyp. J.W.] nasz Uniwersytet, który mu zawdzięczał lepsze wyposażenie kilku już istniejących i utworzenie nowych katedr, następnie nową szklarnię w ogrodzie botanicznym, a nade wszystko wyjednanie funduszków na wykończenie budowy i wewnętrzne urządzenie kolegium medycznego, przez co przeważna część zakładów medycyny teoretycznej mogła już liczyć na odpowiednie umieszczenie”. Warto również odnotować, że to z jego

inicjatywy senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zabronił swoim studentom wstępu do stowarzyszeń robotniczych. Również w tym czasie jako wyznaczony przez Radę Wydziału referent negatywnie ocenił przedłożoną przez Władysława Leopolda Jaworskiego (1865 - 1930) rozprawę habilitacyjną, opóźniając w ten sposób karierę tego z czasem wybitnego profesora prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, polityka, posła na Sejm Galicyjski, prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego, przyjaciela Jana Albin barona Goetza i autora publikacji „Ku pamięci potomków Jana Goetza – Okocimskiego 1805 - 1893” (Kraków 1929).

W roku 1893 Madeyski ponownie został wybrany rektorem, lecz nie pełnił owej funkcji, ponieważ został powołany na stanowisko ministra wyznań i oświaty w rządzie księcia Alfreda Windischgrätza. Zrezygnował także z katedry, lecz na wniosek Wydziału został mianowany profesorem honorowym prawa cywilnego i austriackiego prawa politycznego, ale wykładał je jedynie dorywczo.

Już przed objęciem Katedry Prawa Cywilnego Madeyski aktywnie zajmował się działalnością polityczną. Z przekonania był konserwatystą, co spowodowało, że związał się z obozem „stańczyków”. Jako konserwatysta uważał całą opozycję postępowo – demokratyczną za obstrukcję i anarchię, dlatego też wzywał do zorganizowania jednolitego obozu zachowawczego dla – jak pisał Czesław Lechicki „obrony naturalnego porządku społecznego kraju”. W latach 1879 – 1897 aż czterokrotnie wybierany był do Rady Państwa z kurii miejskiej okręgu Bochnia – Brzesko, natomiast w latach 1882 – 1891 – trzykrotnie do Sejmu Krajowego z kurii większej własności okręgu krakowskiego. Ponadto dwukrotnie był przewodniczącym Komisji Prawniczej, a w roku 1892 został wybrany wiceprzewodniczącym Izby Posłów w Radzie Państwa. Madeyski dał się poznać jako znakomity mówca i zręczny polemista. W wystąpieniach parlamentarnych wypowiadał się przeciwko dominacji języka niemieckiego, chociaż nie był zwolennikiem tendencji federalistycznych.

W 1893 – jak już wspomniano – Madeyski objął tę katedrę ministra wyznań i oświaty. Funkcję tę piastował do roku 1895. We wrześniu 1894 roku wraz z premierem towarzyszył cesarzowi Franciszkowi Józefowi

I w podróży do Lwowa. Jako odpowiedzialny za oświatę często wypowiadał się na temat roli, jaką szkoła, kościół i dom rodzinny mają spełniać w wychowaniu młodzieży. Równocześnie przestrzegał przed szerzeniem radykalizmu i nienawiści narodowej. Popierał słowiańskie postulaty dotyczące szkolnictwa, „wychodząc z założenia, - jak pisał Andrzej Mączyński – że rząd powinien starać się o zadośćuczynienie kulturalnym potrzebom wszystkich w państwie zamieszkałych narodowości, a jego niezwykle stanowisko w głośnej sprawie słoweńskiego gimnazjum w Styrii przyczyniło się do upadku gabinetu”. Ustupający minister Madeyski został mimo to odznaczony wielką wstęgą Orderu Żelaznej Korony I klasy.

W roku 1899 został dożywotnim członkiem Izby Panów Rady Państwa. Wielokrotnie uczestniczył w delegacjach parlamentarnych uchwalających budżet dla wspólnych instytucji monarchii Austro – Węgierskiej. W roku 1907 był zastępcą przewodniczącego, a w roku 1908 przewodniczącym delegacji parlamentu austriackiego. Był to szczytowy moment jego politycznej kariery.

Na uwagę zasługuje również około dwudziestoletnia działalność Madeyskiego w Trybunale Państwa. Organ ten, rozstrzygający m.in. skargi obywateli na naruszenie ich praw konstytucyjnych, jest uważany za prototyp współczesnych sądów konstytucyjnych. Na podstawie wyboru dokonanego przez Izbę Posłów został w roku 1898 mianowany przez cesarza Franciszka Józefa członkiem owego Trybunału. O zaangażowaniu, z jakim pełnił tę funkcję, świadcza jego ówczesne publikacje zamieszczone na łamach „Czasopisma Prawniczo – Ekonomicznego” m.in. „Polityczne prawo wolności narodowej” (1902), „Polityczne prawo wolności mienia” (1903), czy też przeglądy orzecznictwa Trybunału Państwa (1904 - 1908).

Stanisław Poraj Madeyski, były notariusz i burmistrz Brzeska, wybitny prawnik i polityk zmarł 19 czerwca 1910 roku w miejscowości letniskowej Lusingrande (ob. Veli Lošini) na adriatyckiej wyspie Luson (ob. Lošinj). Pochowany został w Krakowie na cmentarzu Salwatorskim. We wspomnieniu pośmiertnym poświęconym Madeyskiemu, znany historyk i krytyk literacki – Stanisław hrabia Tarnowski napisał: „Jako poseł i mówca parlamentarny mało miał sobie równych”.

Podsumowany BOSiR

Brzeski Ośrodek Sportu i Rekreacji to prawdziwa instytucja dysponująca i zarządzająca całym kompleksem sportowych obiektów, które tętnią swoim życiem. Podczas lutowej sesji rady miejskiej radni mieli możliwość zapoznać się z opracowanym przez dyrektora Marka Dadeja sprawozdaniem z działalności BOSiR-u w 2013 roku.

Wielu mieszkańcom interesującym się sportem BOSiR kojarzy się przede wszystkim z pływaniem, bo jest to faktycznie sekcja w jego strukturach wiodąca. W krytej pływalni odbywają się nie tylko treningi zawodników zrzeszonych w tej sekcji. Organizowane są tutaj także zawody głównie dla młodych ludzi, a ich celem jest przede wszystkim popularyzacja tej dyscypliny. BOSiR ma w swoim rocznym kalendarzu kilka cyklicznych imprez adresowanych do młodych pływaków.

Odc sukcesu do sukcesu

Na tej liście znajdują się między innymi zawody z okazji Dnia Flagi, z okazji Święta Niepodległości, a także zawody, w których uczestniczą uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, którzy walczą o tytuły mistrzów gminy i powiatu w poszczególnych kategoriach wiekowych. W każdej z tych imprez startuje średnio około 70 osób. W zeszłym roku odbyły się także zawody szczególne, bo zorganizowane z okazji 10-lecia funkcjonowania krytej pływalni w Brzesku. Było to wydarzenie mające szczególną oprawę. Uświetnił je między innymi pokaz pływania synchronicznego zaprezentowany przez pływakki poznańskiego klubu UKS Szóstka. Swoje umiejętności demonstrowali także zatrudnieni w BOSiR ratownicy. Gośćmi specjalnymi byli Wojciech Wojdak i Krystian Bałabuch, których można śmiało kreślić mianem ambasadorów brzeskiego pływania. Obaj mają na swoim koncie wiele znaczących sukcesów. Dla Wojciecha Wojdaka ubiegły rok był szczególnie. Po raz pierwszy wystartował w Mistrzo-

stwach Europy juniorów, które odbyły się w Poznaniu. Wywalczył tam brązowy medal w wyścigu na 800 metrów kraulem, do tego dołożył dwa rekordy Polski. Po raz pierwszy też wystąpił na mistrzostwach Świata juniorów. W dalekim Dubaju zajął 7. miejsce na 800 metrów i 8. miejsce na 1500 metrów. Wprawdzie teraz jest zawodnikiem Unii Oświęcim, ale jego wielka pływakka przygoda zaczęła się właśnie w Brzesku, a swoje sukcesy w dużej mierze zawdzięcza nie tylko własnej pracy, ale także trenerowi Marcinowi Kacerowi, który ma opinię jednego z najlepszych szkoleniowców w kraju. Aktualnie w sekcji pływackiej BOSiR-u nie brak młodych ludzi, którzy wykazują nieprzeciętny talent w tej dyscyplinie sportu. Do pływania garną się coraz młodszy zawodnicy. Podczas zawodów z okazji Święta Flagi najmłodszymi uczestnikami byli 8-letnia Eryka Brach i 7-letni Mikołaj Gorczyca.

Tętniąca życiem kręgielnia

Administrowana przez BOSiR kręgielnia po generalnym remoncie jest jednym z najnowocześniejszych obiektów tego typu w Polsce. Dlatego po raz drugi w krótkim odstępie czasu Polski Związek Kręglarski powierzył BOSiR-owi organizację zawodów rangi Mistrzostw Polski. W czerwcu o krajowy czempionat rywalizowali tutaj zawodnicy specjalizujący się w rzucaniu do pełnych kręgli. Mistrzostwa skończyły się nie tylko sukcesem organizacyjnym, ale i sportowym. W klasyfikacji drużynowej ekipa Carlsberg II (Jan Guzek, Marek Szczupak, Wojciech Szczupak) sięgnęła po złoto, a drugie miejsce zajęła drużyna Bakutilu (Marcel Kociołek, Krzysztof Szuba, Krzysztof Zuzia). W klasyfikacji indywidualnej trzech graczy z Brzeska uplasowało się w pierwszej dziesiątce. Marcel Kociołek był czwarty, Jan Guzek szósty, a Krzysztof Zuzia dziewiąty. Jadwiga Baran zajęła szóste miejsce w konkurencji kobiet.

To nie była jedyna ogólnopolska impreza zorganizowana w kręgielni przy ulicy Browarnej. To tutaj tradycyjnie

spotykają się kręglarze rywalizujący o miano najlepszego w Ogólnopolskim Turnieju Osób Niewidomych i Słabowidzących. Te kręgielnie upodobałi sobie również członkowie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej organizujący tutaj swoje cykliczne turnieje. W kręgielni odbywa się także organizowany już od ponad dwudziestu lat Memoriał Władysława Piotrowskiego. Ponadto wspomnieć wypada o lokalnych zawodach mających na celu popularyzację kręgli – noworocznych i mikołajkowych turniejach, a także organizowanych od dwóch lat Mistrzostwach Gminy Brzesko. Podczas ostatniego mikołajkowego turnieju najmłodsza Berenika Kramer miała nieco ponad 2 latka, a Igor Grzyb zaledwie 4 lata. Aktualnie dobiega końca organizowana przez BOSiR po raz trzeci Zakładowa Liga Kręglarska. BOSiR organizuje także zajęcia dla uczniów spędzających w Brzesku wakacje i zimowe ferie.

Orlik i siatkówka

W gestii BOSiR-u pozostają także kompleks obiektów sportowych Orlik 2012 oraz sąsiadujące z pływalnią boiska do siatkówki plażowej. Na Orliku w zeszłym roku odbyły się cztery znaczące imprezy sportowe. Na pierwszy plan wysuwa się wpisany już na stałe do BOSiR-owskich imprez turniej mini koszykówki Brzesko Street Game, który ma już swoją renomę daleko poza granicami województwa. W ubiegłym roku odbyły się tutaj także Małopolski Turniej „Wakacje z Piłką Nożną”, turniej piłki nożnej szkół podstawowych, prowadzone też były organizowane wspólnie ze starostwem rozgrywki Letniej Ligi Piłki Nożnej.

Boiska do siatkówki plażowej ożywają w okresie letnim. W ubiegłym roku zorganizowano tutaj dwa licznie obstawione turnieje – w czerwcu i sierpniu.

Inwestycje i remonty

Sporo prac inwestycyjnych i remontowych wykonano na terenie obiektów administrowanych przez BOSiR. Wyremontowana została niecka basenowa, a na zewnątrz pływalni zamontowano stację kolektorów słonecznych, co znacznie wpłynęło na eksploatacyjne oszczędności. Kręgielnia jest od zeszłego roku obiektem klimatyzowanym. Do tego doszły jeszcze nieprzewidziane remonty, związane ze uszkodzonymi wyrzadzonymi przez czerwcowe nawałnice.

Klub Sportowa Polska docenił starania Marka Dadeja w kierunku rozwoju sportowego młodzieży i rozbudowy sportowej inwestycji. Dlatego przyznał mu w listopadzie ubiegłego roku tytuł Pasjonat Sportowej Polski 2013. **PRUD**

Zestawienie dochodów i wydatków BOSiR za rok 2013

	Plan	Wykonanie	Różnica
Dochody bez parkingów	1 135 209,00	1 162 718,52	+ 27 509,52
Dochody z parkingów	817 100,00	822 144,48	+5 044,48
Dochody całościowe	1 952 309,00	1 984 863,00	+32 554,00
Wydatki bez parkingów	2 945 409,00	2 945 344,99	-64,01
Wydatki związane z obsługą parkingów	355 800,00	355 763,81	-36,19
Wydatki całościowe	3 301 209,00	3 301 108,80	-100,20

Działalność parlamentarna ks. dr. Jana Czują cz 1/2

Ks. dr Jan Czuj, pochodzący z Borzęcina, długoletni katecheta w brzeskim gimnazjum był czołowym działaczem i przez okres dziesięciu lat pełnił funkcję prezesa Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Zarazem przez trzy kadencje w latach 1922-1935 był posłem na Sejm RP.

W 1922 r. Ks. J. Czuj, po ukończeniu dwuletnich studiów na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, zdobył tytuł „*magister aggregatus*”, co było uzupełnieniem doktoratu, a nawet odpowiednikiem dzisiejszej habilitacji. To właśnie w jego osobie ks. bp Leon Wałęga upatrywał jednego z głównych działaczy PSK-L, ugrupowania powstałego z końcem 1913 r. właśnie z inicjatywy ordynariusza tarnowskiego.

Ks. Czuj praktycznie bezpośrednio po powrocie z „Wiecznego Miasta” aktywnie włączył się w kampanię wyborczą do sejmu pierwszej kadencji (1922-1927). Wówczas to PSK-L zgodnie z obowiązującą ordynacją wyborczą wraz z Narodowym Zjednoczeniem Ludowym i Warszawskim Klubem Mieszczańskim utworzyło koalicję wyborczą „Centrum Polskie”. Blok ten w swoich założeniach miał stanowić podwaliny pod budowę nowej ogólnopolskiej partii politycznej, opierającej swój program na społecznym nauczaniu Kościoła katolickiego.

Jednym z głównych celów „Polskiego Centrum” było stworzenie trwałej i stabilnej większości sejmowej, mogącej utworzyć rząd zdolny do przeprowadzenia potrzebnych reform w państwie, do których PSK-L zaliczało m.in. naprawę finansów państwowych oraz przeprowadzenie reformy rolnej z poszanowaniem podstawowego prawa do własności.

W zasadzie utworzenie „Polskiego Centrum” było odpowiedzią na zorganizowanie koalicji wyborczej Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, której trzon stanowiły Związek Ludowo-Narodowy (endecja), Chrześcijańska Demokracja (chadecja) oraz Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe. Zblokowane były również ugrupowania mniejszości narodowych oraz lista PSL „Wyzwolenie” i „Lewicy Ludowej”. Natomiast samodzielnie do wyborów szli socjaliści i ludowcy spod znaku „Piasta”.

W ogólnej skali w wyniku wyborów do sejmu z 5 listopada 1922 r. „Polskie

Centrum” poniosło klęskę. Do wyższej izby polskiego parlamentu dostało się tylko sześciu przedstawicieli tej koalicji, w tym pięciu członków PSK-Lu: ks. J. Czuj, Bronisław Greiss, Ignacy Jasiński, Franciszek Maślanka oraz Antoni Matakiewicz. Ten ostatni wraz z ks. Czujem, byłym katechetą w brzeskim gimnazjum wybrani zostali w okręgu wyborczym 45, który obejmował m.in. powiat brzeski.

W sejmie PSK-L wraz z Narodowo-Chrześcijańskim Stronnictwem Ludowym i Chrześcijańskim Stronnictwem Rolniczym utworzyło 27 osobowy Klub Chrześcijańsko-Narodowy, który był częścią składową szerszej koalicji ChZJN, zwanej pogardliwie przez przeciwników „Chjeną”.



Ks. Jan Czuj w okresie działalności sejmu I kadencji 1922-1927 (fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

Zgodnie z zapisami Konstytucji marcowej z 1921 r. Polska miała być republiką parlamentarną, na czele której stałby prezydent, wybierany na siedmioletnią kadencję przez połączone izby sejmu i senatu. Choć w świetle Ustawy Zasadniczej pozycja ustrojowa prezydenta nie była wysoka, to jednak Zgromadzenie Narodowe musiało stanąć przed historycznym wyborem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe jak i cały Chrześcijański Związek Jedności Narodowej na najwyższe stanowisko w Polsce wysunęło kandydaturę hrabiego Maurycego Zamoyskiego. Oprócz Zamoyskiego o ten urząd zabiegało czterech innych pre-

tendentów, w tym Gabriel Narutowicz, który w ostatniej turze głosowania pokonał M. Zamoyskiego. Narutowicz został prezydentem dzięki poparciu PSL „Piast”, które ze względu na program i wizję Polski nie mogło przecież poprzeć jednego z największych posiadaczy ziemskich w Polsce.

Jak powszechnie wiadomo 16 grudnia 1922 r. G. Narutowicz został zastrzelony w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych, gdzie miał otworzyć wystawę. Zabójcą prezydenta okazał się malarz i krytyk sztuki, zarazem wielki fanatyk endecji Eligiusz Niewiadomski. Warto przytoczyć w tym miejscu doniesienia organu prasowego PSK-L „Ludu Katolickiego”: „[...] o godzinie 11 minut 30 pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do kardynała Kakowskiego metropolity warszawskiego celem oddania mu wizyty [...], po pół godzinie bytności u Jego Eminencji udał się Prezydent Rzeczypospolitej o godzinie 12 do gmachu Zachęty Sztuk Pięknych na otwarcie dorocznego salonu. W chwili, gdy Prezydent Rzeczypospolitej wprowadzony przez prezesa i wiceprezesa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych [...] znalazł się w pierwszej sali, stojący w tłumie tuż za prezydentem Eligiusz Niewiadomski strzelił trzykrotnie z rewolweru w plecy Prezydenta Rzeczypospolitej, po czym usiłował zbiec. Prezydent upadł i w kilka minut życie zakończył [...]”.

Choć PSK-L przeciwne było kandydaturze Narutowicza i nawet w „Ludzie Katolickim” pojawiały się artykuły piętnujące PSL „Piast” za to, że parlamentarzyści tego ugrupowania głosowali na G. Narutowicza, to jednak redaktor naczelny tego pisma ks. J. Czuj w nr. 52 z 1922 r. w artykule wstępnym pt. „Zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej” napisał m.in. „[...] Wobec tej niesłychanej zbrodni jedynej tego rodzaju w całej historii Polski, kraj nasz przejęła zgroza. Czyn haniebny okrył Polskę żałobą i wywołał wśród wszystkich bez wyjątków stronnictw wyrazy oburzenia i potępienia [...]”. Także ks. Czuj w swoich pamiętnikach stwierdził: „A Narutowicza była wielka szkoda!! Jakże uczciwe było jego powiedzenie powyborcze: «nie chcę pamiętać, kto nie głosował na mnie, wyciągam rękę do wszystkich.» [...]”.

Piotr Duda

Święto Kobiet

Już po raz drugi w każdym sołectwie naszej gminy świętowano Dzień Kobiet. Organizatorami uroczystości byli: burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, radni miejscy, sołtysi i Rady Sołeckie. Włodarz miasta wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Tadeuszem Pasierbem i kierownikiem Biura Promocji Krzysztofem Bigajem spotykali się z paniami przez dziewięć kolejnych dni. Z okazji swojego święta paniom wręczono okolicznościowe laurki, kwiaty. Wyróżnione zostały także kobiety aktywnie działające na rzecz swoich społeczności. Otrzymały one statuetki „Siłaczka 2014”. Świętując panie mogły podziwiać tańczące dla nich pary oraz uczestniczyć w koncertach solistów, zespołów, Orkiestry Dętej, grup śpiewaczych. Przygotowano dla nich również poczęstunek.

Burmistrz Brzeska, składając Paniom życzenia, podkreślił znaczenie i rolę kobiety w życiu rodziny oraz społeczności. – Jesteście szanowne panie przewodniczkami i kreatorkami, na waszej pracy i zaangażowaniu budujemy fundament pomyślności – mówił.

Pierwsze spotkanie odbyło się w **Buczu** 3 marca. W obecności radnego RM Piotra Wyczasanego i sołtysa Stanisława Milewskiego oraz członków rady sołeckiej burmistrz wręczył dyplomy za wieloletnią i wzorową pracę dyr. szkoły Agacie Basarabie i Krystynie Wyczasany - sekretarzowi szkoły. Statuetki „Siłaczek” otrzymały panie: Józefa Klimek, Irena Góra, Maria Lis.

Blisko sto kobiet świętowało 4 marca w Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w **Mokrzyskach**. Doskonale bawiły się przy pięknie udekorowanych stołach, na których królowała szarlotka własnoręcznie przygotowana przez sołtysa Marka Kośmidra. Napoje serwowali strażacy

OSP. W czasie imprezy gościnnie wystąpili tancerze ze Szkoły Tańca Doroty Thomas. Statuetki „Siłaczek” otrzymały: Stefania Bryła, Maria Góra i Iwona Tomasiak.

6 marca miejscem spotkania pań był Dom Ludowy w **Okocimiu**. Sołtys Wit Zydrón, przygotował dla przybyłych kobiet niespodzianki. Były życzenia, kwiaty oraz występ taneczny dzieci i młodzieży z tamtejszej Publicznej Szkoły Podstawowej. Statuetki „Siłaczek 2014” zostały wręczone Marii Fudalej, Helenie Warchoń i Beacie Słupskiej.

Z zaproszenia burmistrza Brzeska skorzystały również mieszkanki **Jadownik**, które spotkały się 7 marca w sali widowiskowej Domu Ludowego. Panie wysłuchały koncertów Miejskiej Orkiestry Dętej pod dyrekcją Wiesława Porwisa oraz zespołu „After Day”. Wspaniale zaprezentowała się i została przyjęta przez publiczność Grupa Śpiewacza ZPiT Jadowniczanie, której akompaniował Zbigniew Gdowski. „Siłaczkami 2014” zostały Maria Świerczek, Janina Babraj, Alicja Dadej i Anna Kandela. W spotkaniu uczestniczył m. in. radny Jerzy Gawiak oraz sołtys Jarosław Sorys.

Około 300 kobiet przybyło w sobotę 8 marca do Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w **Brzesku**. Burmistrz Grzegorz Wawryka, przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Pasierb oraz kierownik Biura Promocji Krzysztof Bigaj złożyli wszystkim paniom życzenia z okazji ich święta i zaprosili do wysłuchania koncertu, w którym wystąpiła młodzież z Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku: Bernadeta Woźniak, Katarzyna Szlachta, Magdalena Szydłowska, Wojciech Sukiennik, Andrzej Lenart, Krzysztof Musiał. Akompaniowała współpracująca z MOKiem Krakowska Orkiestra Salonowa. Gościnnie zaprezentowali się

tancerze: Magdalena Piątek i Karol Nosal. Program został przygotowany przez Ewelinę Stępień – instruktorkę MOK. Zagrał również zespół „After Day”. Statuetki „Siłaczek” otrzymały w Brzesku panie: Krystyna Put, Wanda Karaś, Anna Kokoszka, Krystyna Przybyło i Kazimiera Kraj.

Do Domu Ludowego w **Porębie Spytkowskiej** panie przybyły 9 marca. W miłej i wesołej atmosferze spędziły czas oglądając Zespół Pieśni i Tańca Porębianie, słuchając Grupy Śpiewaczej oraz zespołu „After Day”. Pani Maria Karaś, współorganizatorka Święta Kobiet w Porębie Spytkowskiej zaprosiła wszystkich obecnych do oglądania i kupowania wyrobów rękodzieła ludowego przygotowanego przez koła gospodyń wiejskich. Statuetki „Siłaczek” otrzymały: Anna Put, Anna Karaś i Maria Tota.

W poniedziałek 10 marca w remizie OSP spotkały się panie w **Wokowicach**. W obecności sołtysa Mariana Czarnika otrzymały z rąk burmistrza statuetki. „Siłaczkami 2014” zostały: Zofia Kargol i Zofia Legutko. Tradycyjnie wystąpił dla kobiet zespół „After Day”

Dom Ludowy w **Sterkowcu** był miejscem świętowania mieszkanek sołectwa we wtorek 11 marca. Panie wysłuchały koncertu zespołu „After Day”. Statuetkami wyróżniono Marię Paprocką i Marię Gołąb. W spotkaniu uczestniczył między innymi sołtys Józef Wittek.

Dwa ostatnie spotkania odbyły się 13 marca w **Szczepanowie** i 15 marca w **Jasieniu**. W Szczepanowie statuetkami wyróżniono Agatę Hanusiak i Małgorzatę Kukulkę, natomiast w Jasieniu Aleksandrę Pałkowską i Wiesławę Rydz. Nie zabrakło również sołtysów: Anny Lubowieckiej i Leszka Klimka.

Wszystkie spotkania były bardzo udane. Kobiety świętowały, bawiły się i słuchały przygotowanych specjalnie dla nich programów artystycznych.

fot. str. 20 i 21 red.

Jubilatka z Bucza

6 marca pani Maria Barnaś z Bucza obchodziła setne urodziny. Urodzona w 1914 roku Maria wychowała sześcioro dzieci, doczekała się 17 wnuków oraz 17 prawnuków. O Jubilatce pamiętała nie tylko najbliższa rodzina. W dniu urodzin odwiedzili ją także przedstawiciele władz samorządowych: burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Pasierb, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Aleksandra Fijałkowska i sołtys Stanisław Milewski. Szacownej Jubilatce wręczyli kwiaty, życzyli kolejnych stu lat, były także gratulacje od Wojewody Małopolskiego i Premiera RP.

red.





FERIE 2014

MOK



PIMBP



BOSIR

PSP3





Dzień Kobiet







Babski Comber w Mokrzkach



Śledziówka w Sterkowcu

Karnawał w Okocimiu



Powiatowe Targi Edukacyjne



Krzysztof Holik w Dubaju



MARATHON

Babski Comber w Mokrzykach

28 lutego, w ostatni czwartek karnawału czyli tzw. tłusty czwartek w Mokrzykach zorganizowano Babski Comber. Do wspólnej zabawy przy suto zastawionych stołach zaproszono przede wszystkim panie, ale nie zabrakło też kilku mężczyzn. Atrakcją babskiego wieczoru były występy przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich z Mokrzyk, Jadownik i Sterkowca. Panie - baletnice ze Sterkowca zaprezentowały Jezioro Łabędzie. Morzyńska wystawiła skecz z udziałem znanej pani redaktor, która przeprowadziła wywiad ze stuletnią staruszką opowiadającą o perypetiach miłosnych w swoim życiu. Natomiast Jadownicy przedstawiły zabawną sztukę ukazującą życie kobiet w dojrzałym wieku, które poprzez stosowanie różnym zabiegów, dbanie o linię, modne stroje i makijaż walczą z upływającym czasem i czują się wciąż młode, co udowodniły na scenie tańcem podobnym do kankana... Wszyscy świetnie się bawili, był głośny śmiech, tańce, a nawet małe swawole.

Fot. str. 22, BK

Śledziówka w Sterkowcu

22 lutego Koło Gospodyń Wiejskich ze Sterkowca zaprosiło wszystkich chętnych na tradycyjną „Śledziówkę”. Ostatnie biesiadowanie na koniec karnawału połączone było z zabawą taneczną przy dźwiękach orkiestry. Daniem wieczoru był oczywiście śledź, który tradycyjnie zapowiada rychłe nadejście postu, pożegnanie hucznych zabaw i smakołyków. Honory gospodyni wieczoru pełniła pani **Maria Paprocka**, która z symbolicznym śledziem na patyku powitała wszystkich gości, zapraszając do wspólnej zabawy i biesiadowania.

Fot. str. 22, BK

Karnawałowo w Okocimiu

Mieszkańcy Okocimia doskonale bawili się podczas zabawy karnawałowej zorganizowanej przez sołtysa i Radę Sołecką. W Domu Ludowym dla balujących przygotowano pyszne jedzenie i dobrą muzykę. Gwoździem programu był wybór królowej i króla balu.

- Mieszkańcy Okocimia umieją się doskonale bawić – mówi sołtys Wit Zydrzoń. - Chętnie biorą udział w wieczorkach i potańcówkach przygotowywanych przez Radę Sołecką. Spotkania są okazją do rozmów, integracji oraz wspólnej zabawy w towarzystwie sąsiadów i znajomych.

Fot. str. 22, WZ

Przeprowadzka biblioteki

1 marca na miesiąc zamknęła swoje podwoje tarnowska Biblioteka Publiczna - filia w Brzesku. Ta miesięczna przerwa spowodowana jest przeprowadzką księżnicy do nowej siedziby i związanym z tym przenoszeniem księgozbioru i sprzętu. Od 1 kwietnia Biblioteka Pedagogiczna mieścić się będzie w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym przy ulicy Piastowskiej 2 w Brzesku. Pracownicy biblioteki przeproszają czytelników za utrudnienia związane z tą sytuacją. **red.**

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza

24 marca godz. 18:00 – „Znak Pokoju” – Projekt poetycko – muzyczny. Wiersze m.in. Jana Pawła II, Z. Herberta, Ks. J. Twardowskiego. Muzyka: Cezary Chmiel, Recytacje: **Krzysztof Globisz**. Bilety w cenie 25zł do nabycia w kasie MOK.

28 marca godz. 18:00 – **Koncert** fortepianowy **Szymona Kowalskiego**. Interpretacje najbardziej znanych kompozytorów od baroku do XXI w. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w kasie MOK.

3 kwietnia godz. 17:30 – **Kabaret Moralnego Niepokoju**, w składzie: Magda Stuzińska, Robert Górski, Przemysław Borkowski, Mikołaj Cieślak, Rafał Zbieć. Bilety w cenie 50zł do nabycia w kasie MOK oraz na: www.biletynakabarety.pl, www.ebilet.pl, www.ticketpro.pl

11 kwietnia godz. 19:00 – „**Maryna C**” – Projekt teatralno - muzyczny. Wiersze Mariny Cwietajewej. Bilety w cenie 25zł do nabycia w kasie MOK

ODESZLI W LUTYM

Fijałkowska Maria (81) - Brzesko
Gicala Grażyna Łucja (45) - Poręba Spytkowska
Gondek Maria (88) - Brzesko
Grochola Anna (52) - Jadowniki
Jeziorek Józef (78) - Jasień
Kądziołka Edmund (80) - Brzesko
Kurtyka Kazimiera Janina (94) - Brzesko
Laska Stanisław (75) – Jasień
Palej Kazimierz Czesław (68) - Sterkowiec
Pięta Teresa Bogdana (56) - Brzesko

Put Julia (79) - Poręba Spytkowska
Rudnik Władysław Franciszek (80) - Mokrzyńska
Szatkowska Irena (81) - Mokrzyńska
Szot Franciszek (76) - Brzesko
Szydek Jerzy (60) – Brzesko
Śledź Honorata (73) – Poręba Spytkowska
Świerczek Tadeusz (69) - Bucze
Tota Janina (88) - Poręba Spytkowska
Tota Maria (67) – Brzesko
Wolnik Józefa Salomea (91) – Szczepanów

ARS, czyli jak dbać o miłość?



W związku z realizacją 5-letniego Projektu KIK/68 pt. „Profilaktyczny program w zakresie przeciwdziałania uzależnieniu od alkoholu, tytoniu innych środków psychoaktywnych” w lutym 2014 roku Państwowa Inspekcja Sanitarna woj. małopolskiego rozpoczęła kolejny etap kompleksowej edukacji w zakresie profilaktyki uzależnień. Program edukacyjny, autorstwa dra Krzysztofa Wojcieszka pt. „ARS, czyli jak dbać o miłość?” skierowany do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych ma na celu ograniczenie używania przez nich substancji psychoaktywnych (alkoholu, tytoniu, narkotyków, w tym środków zastępczych). Program został objęty patronatem Ministra Edukacji Narodowej.

Wdrażany program w sposób kompleksowy odnosi się do profilaktyki uzależnień, wykorzystując w swoich

założeniach wartości wyznawane przez młodych ludzi. Tytuł nawiązuje do łacińskiego słowa „ARS” czyli SZTUKA i stanowi równocześnie symbol programu. Z treści programu dowiadujemy się, iż nawiązanie, rozwój i trwanie relacji miłości jest swoistą sztuką, że wymaga działania, umiejętności, dojrzałości. O miłość trzeba zadbać, a to wymaga „sztuki”, krótko mówiąc wypracowania pewnych umiejętności, zwłaszcza dojrzałego i bezpiecznego stylu życia. Zdrowy styl życia jest zasadniczym tematem programu, a miłość jest niezbędnym kontekstem treściowym przywołanym ze względów dydaktycznych.

Struktura programu oparta jest na 3 częściach: Ars vivendi – sztuka życia, Ars amandi – sztuka kochania, Ars generandi – sztuka rodzenia. Szkolni koordynatorzy programu, oprócz niezbędnego przygotowania merytorycznego, zdobytego podczas organizowanych szkoleń, otrzymają również pakiety edukacyjne: podręczniki dla nauczyciela z płytą CD,



plakaty, broszury i ulotki dla uczniów i rodziców.

Główny Inspektor Sanitarny mając na uwadze, że program jest pierwszym tak dużym przedsięwzięciem ogólnopolskim, które kompleksowo podchodzi do problematyki uzależnień ma nadzieję, że jego realizacja w szkołach ponadgimnazjalnych przyczyni się do podniesienia świadomości społecznej w zakresie skutków ryzykownych zachowań, co w przyszłości wpłynie na ukształtowanie prozdrowotnych postaw i zachowań młodych Polaków oraz ograniczy podejmowanie przez nich niewłaściwych działań.

Barbara Stawiarz

koordynator powiatowy Projektu

Powiatowa Stacja
Sanitarно-Epidemiologiczna w Brzesku
Tel. (14) 663 07 43 wew. 109, e-mail:
oz_brzesko@wse.krakow.pl

18 lutego w Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Brzesku odbyło się szkolenie dla szkolnych koordynatorów programu edukacyjnego pt.: „Trzymaj Formę”.

W spotkaniu wzięli udział nauczyciele ze szkół w Maszkienicach, Domosławicach, Złotej, Uściu Solnym, Sufczyńce, Woli Dębińskiej, Zaborowie, Czuchowie, Morzyskach, Jadownikach, Bczu, Gnojniku, Woli Przemyskiej, Porębie Spytkowskiej, Strzelcach Wielkich i pielęgniarka środowiskowa z Łysej Góry. Wszystkich uczestników powitał dyrektor Stacji - Jarosław Foremny. Szkolenie prowadziła – Barbara Stawiarz, która dokonała podsumowania ubiegłorocznej VII edycji programu oraz przedstawiła wytyczne do obecnej VIII edycji. Maria Brzegowy - specjalista ds. żywienia, blogerka i redaktorka wygłosiła wykład na temat: „Jak zapamiętać? - produkty spożywcze poprawiające pamięć i koncentrację ucznia”. O swoich pasjach, aktywności ruchowej Polaków i wytycznych UE dotyczących aktywności fizycznej opowiedział pasjonat biegów długodystansowych - Marcin Topolski. Dzięki polsko - szwajcarskiej współpracy przy realizacji „Profilaktycznego

Trzymaj Formę



foto: B. Kądziołka

programu w zakresie przeciwdziałania uzależnieniu od alkoholu, tytoniu i innych środków psychoaktywnych”, chętni mogli przebadać się przy użyciu smokolizera - urządzenia, które mierzy stężenie karboksyhemoglobiny u osób palących i narażonych na bierne wdychanie dymu tytoniowego. Dostępne były także ulotki informujące o szkodliwości palenia i kartki

promujące walentynkową kampanię Krajowego Centrum ds. AIDS pt.: „Mój Walenty jest the best, idzie ze mną zrobić test”.

Szkolenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, zostało bardzo dobrze ocenione przez uczestników.

Barbara Stawiarz

koordynator powiatowy programu

Nie bójmy się problemów!

Dziecko ze specyficznymi trudnościami w pisaniu i czytaniu (dysleksją rozwojową).



Dysleksja rozwojowa często w uproszczonej formie zwana *dysleksją* to zespół specyficznych trudności w czytaniu i pisaniu. Termin „rozwojowa” oznacza, że jej objawy występują na każdym etapie rozwojowym, a kłopoty w tym zakresie nie pojawiają się nagle i występują od początku nauki szkolnej. Można je dostrzec już u dzieci w najstarszej grupie przedszkolnej i w klasie I. Mówimy wtedy o *ryzyku dysleksji*. Trudności w czytaniu i pisaniu mają postać trzech form: problemy w poprawnym i szybkim czytaniu oraz zrozumieniu czytanych treści – *dysleksja*, opanowaniu poprawnej pisowni – *dysortografia*, problemy w zakresie techniki pisania (niski poziom graficzny pisma, wolne tempo pisania) – *dysgrafia*. . Mogą one pojawiać się w postaci izolowanej np. tylko kłopoty w czytaniu lub poprawnej pisowni. Specyficzny charakter tych trudności polega na tym, że występują one w wąskim, ograniczonym zakresie, przede wszystkim u dzieci o prawidłowym rozwoju intelektualnym (często powyżej normy). Problemy w nauce czytania i pisania mają też dzieci z opóźnionym rozwojem intelektualnym, wadą słuchu, wzroku i z ograniczoną sprawnością narządów ruchu. Często też występują u dzieci zaniedbanych środowiskowo lub niedojrzałych emocjonalnie i społecznie do szkoły i pracy umysłowej. Mówimy wówczas o niespecyficznym charakterze trudności w czytaniu i pisaniu.

Przyczyną *dysleksji rozwojowej* są wybiórcze zaburzenia rozwoju niektórych funkcji poznawczych i ruchowych oraz ich współdziałania (integracji percepcyjno-motorycznej). Należą do nich funkcje słuchowo-językowe, wzrokowe i ruchowe. Dziecko z zaburzeniami funkcji słuchowo-językowych ma problemy ze spostrzeganiem słuchowym dźwięków mowy (głosek) i ich rozróżnianiem oraz z dokonywaniem operacji na cząstkach fonologicznych (głównie analizie i syntezie sylabowej i głoskowej). Skutkiem tych zaburzeń są trudności w spostrzeganiu różnicy pomiędzy głoskami dźwięcznymi i bezdźwięcznymi (np. d-t, z-s, g-k, w-f). Podczas pisania dziecko je myli,

podobnie zamienia wyrazy różniące się jedną głoską (półka – bułka). Problemy w dokonywaniu analizy i syntezy słuchowej, czyli wydzieleniu sylab i głosek ze słów, powodują, że przy zapisywaniu wyrazów dziecko opuszcza, dodaje lub przestawia litery. Stwarzają też poważne kłopoty w czytaniu. Dziecko potrafi prawidłowo podporządkować każdej literze odpowiadający jej dźwięk, ale nie może połączyć ich w całość. Uporczywie literuje ten sam wyraz kilkakrotnie, a „nie słyszy” całego słowa. Kolejnym zaburzeniem utrudniającym poprawne pisanie są deficyty funkcji wzrokowych, czyli uwagi, spostrzegania wzrokowego oraz pamięci wzrokowej. Powodują one trudności w zapamiętywaniu liter i myleniu liter podobnych pod względem kształtu: m-n, l-t i oraz rzadziej używanych: F, H, Ł. Zaburzenia pamięci wzrokowej sprawiają kłopoty z utrwalaniem pisowni wyrazów zawierających trudności ortograficzne np. ó-u, ż-rz, ch-h. Inne zaburzenia funkcji poznawczych, utrudniające uczenie się pisania i czytania dotyczą funkcji ruchowych: narządów mowy, ruchu gałek ocznych, a szczególnie motoryki rąk. Opóźnienia w rozwoju tych funkcji powodują przede wszystkim zwolnione tempo pisania i niski poziom graficzny pisma. Zaburzeniom ruchowym często towarzyszy nieprawidłowa lateralizacja. Dziecko ma wtedy problemy z orientacją w schemacie ciała i przestrzeni oraz kierunkach. Pisce lustrzanie, ma tendencję do zapisów od strony prawej do lewej, myli liniaturę, słabo rozróżnia litery o podobnych kształtach lecz inaczej położonych w przestrzeni np. g, d, b, p.

Jeżeli dzieci z powyższymi zaburzeniami zdiagnozujemy wcześniej (już w kl. 0 lub I) oraz obejmiemy terapią pedagogiczną (zajęcia korekcyjno-kompensacyjne), której celem będzie stymulacja nieprawidłowo rozwijających się funkcji, możemy spowodować całkowite zlikwidowanie tych opóźnień lub zmniejszenie ich nasilenia. Im wcześniej zdiagnozujemy dziecko i udzielimy mu wszechstronnej pomocy tym większe będzie ono miało szanse na powodzenia w nauce czytania i pisania.

Diagnoza dysleksji rozwojowej odbywa się w poradni psychologiczno-pedagogicznej. W tym celu wykonuje się badanie psychologiczne, które pozwala ocenić poziom funkcjonowania intelektualnego oraz rozwój funkcji poznawczych i motorycznych warunkujących proces nauki czytania i pisania. W badaniach pedagogicznych stwierdza się stopień opanowania techniki czytania i pisania. Określa się czy trudności w ich opanowaniu występują jednocześnie czy w izolacji i w jakim są nasileniu. Po przeprowadzonym badaniu rodzice otrzymują opinię pisemną, zawierającą opis mocnych i słabych stron dziecka oraz zalecenia do dalszej pracy prowadzonej w szkole i w domu. Zalecenia te dotyczą: dostosowania wymagań edukacyjnych i egzaminacyjnych do możliwości ucznia, udzielania pomocy w ramach zajęć korekcyjno-kompensacyjnych, ukierunkowania pracy samokształceniowej oraz pomocy ze strony domu. Badanie jest bezpłatne i odbywa się tylko za zgodą rodziców.

Uczniowie ze zdiagnozowaną dysleksją rozwojową są uprawnieni do korzystania w przebiegu sprawdzianu i egzaminów (gimnazjalnych i maturalnych) ze specjalnych warunków np. wydłużenia czasu pisania, oceny prac pisemnych według kryteriów dostosowanych do ich dysfunkcji, pisanie drukiem lub z użyciem komputera. Opinia o specyficznych trudnościach w pisaniu i czytaniu nie zwalnia jednak z obowiązku pracy nad problemem. Dysleksja nie ustępuje samoistnie. Jedyнным sposobem na przezwycięzenie trudności jest systematyczna praca. Dlatego dyslektycy powinni uczestniczyć w zajęciach korekcyjno-kompensacyjnych w szkole i systematycznie ćwiczyć w domu pod kierunkiem nauczyciela języka polskiego i rodziców. Im wcześniej rozpocznie się pracę z dzieckiem, tym będzie ona skuteczniejsza, wymagać będzie mniejszego nakładu czasu i energii, lepiej ochroni dziecko przed wczesnymi porażkami szkolnymi.

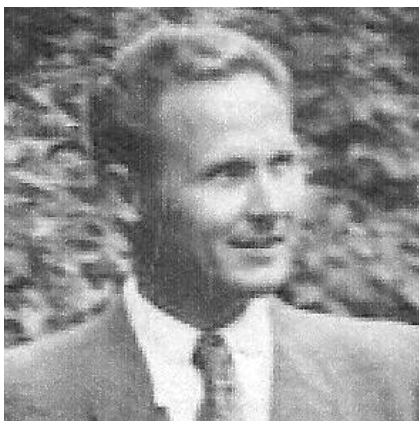
Pracownicy Poradni

Marek

Wspomnień Josepha Komema wysłuchał i je spisał Jacek Filip cz.3

W grudniu 2012 roku ukazała się w języku hebrajskim moja książka, której dałem tytuł „Odwaga i Łaska”. Jest ona zbiorem wspomnień, dokumentów i dowodów, gdyż czułem honorowe zobowiązanie do tego, aby uwiecznić i rozgłosić odwagę moich rodziców oraz łaskę i poświęcenie kilku różnych rodzin dla ratowania brata i mnie, mimo groźby utraty życia własnego i życia własnych dzieci. O niektórych rzeczach, jakie miały miejsce, kiedy przebywałem u Gardzielów i Łózów, dowiedziałem się dokładniej dopiero po wojnie, kiedy przyjechałem do Brzeska w 1992 roku.

Janka z Gardzielów powiedziała



Stanisław Kowalski,
Sandomierz 1946 r.

mi, że pewnego razu, już po wyjeździe mej mamy, przyszedł do nich do domu Kowalski (zapoznał ich Gienek Łoza) razem z panem Stefanem Buczkim – AK-owcem z Sandomierza i zapytał matkę, czyli panią Feliksę, czy może tymczasowo u niej zamieszkać. Wyraziła zgodę. Nowy lokator kilka razy przyszedł z dwoma rewolwerami, które chował w ubikacji. Raz się zdarzyło, że był u nich sąd polowy nad człowiekiem, który współpracował z Niemcami. Został potem zastrzelony.

Natomiast Helena Łózówna wspomniała, że miała przyjaciela, Kazika, który należał do Armii Krajowej. I on koło Brzeska, w Jasieniu, zabił niemieckiego żołnierza.¹ Kazik mieszkał

¹ O tym wydarzeniu jest wzmianka w Kronice Miasta Brzeska 1385-1944 Jana Burlikowskiego (t.V, str.119): „Pod koniec września 1944 r. ruch oporu przeprowadził

u swej matki, niedaleko domu Łózów. Jego starszy brat ukrywał się. A inny brat był chyba w niewoli niemieckiej. Zamiast wyjechać i ukryć się, Kazik kręcił się po Brzesku i okolicy, a może już nie zdążył uciec? W każdym razie, kiedy w pewną sobotę Stefania i Irena poszły do miasta, dowiedziały się, że gestapo aresztowało Kazika, i że trzymają go w budynku gimnazjum przy głównej ulicy. Podczas przesłuchania zaczęli go bić i on wtedy powiedział, że ma w domu ukrytą broń. Zawieźli go do domu. Kiedy matka go zobaczyła pobitego i w kajdankach, zaczęła mówić, że to nie jego broń tylko „tego i tamtego”. Gestapowcy zabrali więźnia do Tarnowa, potem przewieziono go do Krakowa na Montelupich i tam zabito. Ojca Kazika zamordowano w Auschwitz, matka została wysłana do Ravensbrück, ale przeżyła. W związku z zabiciem niemieckiego żołnierza w Jasieniu przypomniałem sobie, że kiedy po wojnie odwiedziłem Gardzielów, to Janka powiedziała mi, że u pani Ireny, za jej zgodą, w pokoju Kowalskiego mieszkał przez jakiś czas ukrywający się oficer Armii Krajowej, który jednak po zamachu Kazika natychmiast wyjechał. Podobno nazywał się Kazimierz Szczubiałka.² Helena też mi o tym wspominała, ale nie podała nazwiska tego oficera.

Może podczas tortur Kazik coś powiedział, bo chyba w niedzielę do domu Łózów wpadli gestapowcy. Zrobili kocioł, który trwał jakieś 10 dni. Przeprowadzili rewizję całego mieszkania; nic nie znaleźli, podobnie w ogrodzie, który przekopał łopatami i „badał” specjalnymi szpikulcami sprowadzony pluton żołnierzy. Chociaż..., broni wprawdzie gestapowcy nie znaleźli, ale trafili na zakopane beczki z benzyną. Dwaj Niemcy, będący tutaj na kwaterze, jakoś to wytłumaczyli, mówiąc, że to ich benzyna do motorów i tak sprawa „rozeszła się po kościach”. Powiedzieli też, że w tym domu mieszkają bardzo porządni ludzie. Gestapo skonfiskowało benzynę i gdzieś ją wywiozło. Jednak wcześniej, przed przeszukaniem ogrodu przez Niemców,

akcję na żołnierza niemieckiego w Jasieniu, celem której było odebranie mu broni. Akcja udana, lecz później zginął jej uczestnik – Kazimierz Nowak.²

² Na stronie internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego w Powstańczych biogramach: Kazimierz Szczubiałka, pseudonim – „Zawieja”, ur. 29.10.1910 r., ppor. rez. piechoty, Armia Krajowa – I Obwód „Radwan” – Podobwód „Sławbor” – batalion „Iwo” – pluton łączności, szlak bojowy – Śródmieście Południe, losy po Powstaniu – niewola niemiecka – brak informacji o miejscach pobytu, numer jeńcki – 225022.

odbyła się „akcja” przeprowadzona przez polskich mieszkańców tego domu. Kiedy Stefania poszła do ogrodu, to Irena i Helena zaczęły grać z Niemcami w szachy lub warcaby, aby odwrócić ich uwagę. Również Kowalski kręcił się po domu, pilnując, żeby Stefanii udało się wykopać i zabrać z ogrodu, co tam było schowane. Widziałem, jak z pola przyszła pani Stefania i na fartuchu trzymała pełno gałęzi. Podeszła do pieca i te gałęzie do niego włożyła. Coś w nich było ukryte. Okazało się, jak już po wojnie opowiedziała mi Helena, że pani Stefania miała pod tymi gałęziami schowane jakieś rewolwery oraz amunicję, które ukryła w popielniku pieca kaflowego stojącego w pokoju. Później broń i amunicja zostały wyniesione poza dom w bańce na mleko. Po tej „wizycie” gestapowców już bez żadnych dramatycznych przeżyć doczekaliśmy tzw. wyzwolenia.³

Pamiętam, że w domu Łózów po Niemcach zakwaterowali się rosyjscy oficerowie. Byli wśród nich kapitanowie, jakiś pułkownik, i były też kobiety w rangach oficerskich. Nie mogę powiedzieć, wszyscy ładnie się zachowywali, dali nam chleba, wyrażali entuzjazm z



Lata 80-te. Irena Nowak na progu swej domu, zdj. arch. P. Zawistowicz

szybkiego pokonania Hitlera i zakończenia wojny.

Ojciec przyjechał jeszcze w styczniu i zabrał mnie do Kalisza. Dla mnie on zmartwychwstał, bo od lata 1944 roku nie miałem od niego i od mamy żadnych wiadomości. Myślałem, że oboje nie żyją. Okazało się, że ojciec i matka biernie uczestniczyli w Powstaniu Warszawskim, po nim matka, która dostała się do niemieckiej niewoli, została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, ale udało się jej uciec razem z drugą

³ Przyjmuje się, że Brzesko zostało „wyzwolone” 19 stycznia 1945 r.



Medal, jego certyfikat i dyplom, które otrzymała Irena Łoza – Nowak – będąc w Izraelu w Instytucie Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem, zdj. z arch. P. Zawistowicza



Jerozolima, 1984 r. Irena Nowak sadi w Ogrodzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Yad Vashem drzewo upamiętniające jej matkę Stefanię i brata Eugeniusza. Pomaga jej syn Josepha Komema, Amir. Towarzyszy im Joseph Komem (Marek Wojciech Łągiewski).



Helena Łoza-Skrobotowicz (siedzi), zdj. udostępnione przez administratora portalu www.brzesko.ws



Medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, jaki w 2000 roku otrzymała Helena Łoza – Skrobotowicz za uratowanie w czasie wojny żydowskiego dziecka. (Zdj. M. Białka)



Wspomnień Josepha Komema wysłuchał i je spisał Jacek Filip

Polką z „marszu śmierci”. Dokładnie nie pamiętam, ale wróciła do Kalisza na początku maja 1945 roku. Ocalał także mój brat.

Ja czułem się już katolikiem i polskim patriotą; śpiewałem piosenki legionowe, znałem kolędy, patriotyczne wiersze, bo tego wszystkiego nauczyła mnie Helena. Miała taką książkę o Legionach Piłsudskiego i z tej książki mnie uczyła. Kiedy w 2005 roku przyjechałem do Brzeska i odwiedziłem Helenę, powiedziała mi, że na strychu domu⁴ ma żydowskie książki. Okazało się, iż pochodziły z żydowskiej biblioteki (były tam m.in. modlitewniki.), na nich była pieczęć sklepu Binder. Helena dała mi je, wziął je mój wnuk, bo byłem wtedy u niej z synem i wnukiem, i zawieźliśmy je do synagogi Remuh na Kazimierzu w Krakowie. Zastanawiałem się, jak te

⁴ Helena Łoza – Skrobotowicz mieszkała wtedy w domu przy ul. Solskiego 4.

książki mogły trafić do tego domu, bo od Heleny tego się nie dowiedziałem. Przecież w czasie hitlerowskiej okupacji nawet przechowywanie żydowskich książek było zagrożone karą śmierci.

Niedługo po zakończeniu wojny fabryka w Kaliszu wznowiła produkcję pod kierownictwem mojego ojca, ale po jej upaństwowieniu w 1946 roku, rodzina podjęła decyzję o wyemigracji z Polski.

Jak już wcześniej wspominałem, w książce „Odwaga i łaska” chciałem oddać hołd polskim rodzinom zaangażowanym w ratowanie mnie samego i moich najbliższych. Osiem osób z tych rodzin zostało uznanych przez Instytut Yad Vashem za „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”: za poświadczeniem rodziny Komem Leopolda Kuropieska w 1967 roku, Stefania Łoza, Irena Łoza

– Nowak i Eugeniusz Łoza w 1983 roku, Helena Łoza – Skrobotowicz w 2000 roku, Stanisława Kolska w 2005 roku, Zofia Kałużsko i jej syn Jan w 1983 roku – oboje na podstawie świadectwa wydanego przez innych ocalałych.

P.S. 26 kwietnia 2009 roku w ścianę budynku przy ulicy Puszkina, gdzie podczas okupacji znajdowała się synagoga, została wmurowana tablica upamiętniająca brzeskich Żydów zamordowanych przez Niemców w latach II wojny światowej. Wśród zaproszonych gości była obecna Helena Łoza – Skrobotowicz – „Sprawiedliwa wśród Narodów Świata”.

Uwaga: Zdjęcia, przy których nie podano, czyją są własnością, pochodzą z archiwum Josepha Komema.

Różnice edukacyjne – szkoła w Polsce, szkoła za granicą? cz.3

Grecja

Danuta Kura z Jadownik (mama Tomka i Szymona): Mój syn Tomek rozpoczął naukę w szkole w Atenach, gdy miał 6 lat, wrócił do Polski do VI klasy. Młodszy syn, Szymon, uczył się w Grecji w zerówce i klasie I, do Polski wrócił do klasy II. Klasa Tomka liczyła 16 osób, Szymona - 18. Szkoła była bardzo bezpieczna, wszędzie kamery, obiekt był zamknięty, nawet rodzic musiał dzwonić, aby dostać do środka jeśli przyszedł poza godzinami wejścia do budynku. Zajęcia rozpoczynały się o 7.45, trwały do 14. Tomek miał ponad godzinę drogi autobusem do szkoły i tyle samo z powrotem, a jeśli akurat były strajki, czas dojazdu wydłużał się do 3 godzin. W Grecji wakacje trwają dłużej: od drugiego tygodnia czerwca do drugiego tygodnia września. Nie wszędzie jest klimatyzacja, więc nie dałoby się uczyć w takim upale. Grecy nie mają ferii zimowych, natomiast przerwa świąteczna z okazji Bożego Narodzenia czy Wielkanocy trwa aż po 3 tygodnie. W szkole w Atenach nie było mundurków, ale obowiązywały określone kolory szkolne: biały, niebieski lub granat. Przedmioty jak w Polsce, tylko oczywiście wszystko po grecku. Religia jest nieobowiązkowa, do wyboru katolicka lub ortodoksyjna. Natomiast obowiązkowa była codzienna modlitwa, trwająca 20 minut, codziennie prowadzona przez kolejnego ucznia. Podręczniki i wycieczki były za darmo, tornistry z wyposażeniem również. Tomek do dziś wspomina piękną wycieczkę do Koryntu. Natomiast w „polskiej” szkole w Grecji musiałam kupić wyposażenie i podręczniki. Już w greckiej zerówce dzieci poznały alfabet i liczenie do 30. Zadań domowych prawie nie było, najwyżej czasem Tomek wysyłał nauczycielom jakieś prace przez internet. Wywiadówki też odbywały się tylko raz na półrocze, bo oceny były dostępne przez internet. Oceny w młodszych klasach A,B,C,D (A jest najlepsza); w starszych oceny 1-6, tak jak w Polsce. Nauka języka greckiego szła bardzo dobrze, mam tam rodzinę z Polski, ale młode pokolenie chodzi do greckich szkół, płynnie mówią w tym języku, moje dzieci uczyły się więc od kuzynów, od sąsiadów. W Grecji jest inny alfabet, to może

sprawiać trudność, ale jednocześnie uważam, że język grecki jest piękny, melodyjny. Chłopcy uczyli się czytać i pisać równocześnie po grecku – w szkole greckiej, a w soboty – po polsku – w szkole „polskiej”. Tomek, mimo że był obcokrajowcem, był wychwalany przez wychowawców za kulturę, jako wyjątkowo spokojne dziecko. W Grecji nie było wiele nauki i niewiele nowego wprowadza się na etapie gimnazjum i liceum. Dlatego Polacy w Grecji nie mają problemów z dostaniem się na studia. W „polskiej” szkole w Grecji program jest ścisły, egzaminy oceniała komisja z Warszawy, a uczniowie zdający maturę wyjeżdżali do Warszawy. Przez jakiś czas funkcjonowały w Grecji polskie szkoły, teraz zostały polikwidowane, jest kryzys, dlatego mniej klas i ciasno. *Co było problemem po powrocie do szkoły w Polsce?* Droga do szkoły. Jest daleko i ulica nie jest bezpieczna, boję się by młodszy syn chodził do szkoły sam, nie zawsze jest możliwość odwożenia. W Grecji był autokar, dwie pilotki które pilnowały bezpieczeństwa i porządku. Chętnie bym zapłaciła za podobne warunki w naszym kraju. Problemem jest też poczucie bezpieczeństwa w szkole. Dzieci, zwłaszcza „nowe”, nie zawsze są akceptowane przez rówieśników, różne złośliwe zachowania są na porządku dziennym. W Grecji nigdy nie było takich sytuacji.

Szymon Kura z Jadownik (uczeń szkoły podstawowej): W Grecji najbardziej podobało mi się to, że miałem dużo kolegów, z którymi się lubiłem. W mojej klasie było 18 dzieci. Wszystkie przerwy spędzaliśmy na zewnątrz, nawet zimą. Więcej się działo i było weselej. Od początku klasy I był podział na przedmioty. Młodsze klasy nie miały zajęć wf. Po powrocie do Polski trudno się było przyzwyczaić: nowa szkoła, nowa pani, nowa klasa, z kolegami bardzo trudno.

Tomasz Kura z Jadownik (uczeń gimnazjum):

W Grecji mniej wymagano, dla mnie to wtedy było dobrze, choć teraz wiem, że gdy jest więcej nauki, to ma się więcej wiedzy i doświadczenia. Tam byłem naprawdę dobry. Może to nie sztuka, jeśli mniej wymagają. Ale przecież ja uczyłem się wszystkiego

w obcym języku, który dla mnie ma trudną wymowę, i zupełnie inny alfabet, inny kształt liter. Te alfabety na początku myliły mi się czasem, nieraz w „polskiej” szkole w Grecji pisałem greckie litery, a w greckiej szkole – polskie, i trzeba było wszystko poprawiać. Nauka w języku greckim przestała być problemem w klasie III. Nie było ustnych odpowiedzi, natomiast z lektur pisaliśmy dwugodzinne wypracowania. Bardzo lubiłem historię, nie tylko starożytną i historię Grecji, uczyliśmy się po trochu o całym świecie. WF był tylko raz w tygodniu, 2 godziny na stadionie piłkarskim albo boisku do koszykówki. Była też gimnastyka. Ale gdy padał deszcz, musieliśmy oglądać filmy w bibliotece, bo tam nie było sali gimnastycznej. Wołałem grać w piłkę. W Grecji inaczej podawano wiedzę, więcej ćwiczeń, mniej odpytywania. Matematyka wyglądała podobnie, tylko nikt nie musiał nikomu tłumaczyć, jak się pisze. Języka angielskiego uczyłem się za pośrednictwem greckiego. Kiedy się człowiek przyzwyczai, nie jest to aż taka duża trudność. Żał mi było wyjeżdżać z Grecji, miałem tam mnóstwo kolegów, było pięknie, ciepło, i morze tak blisko. *Co było problemem po powrocie?* Wśród przedmiotów największym problemem była przyroda. Tutaj było o wiele więcej nauki, więcej kartkówek, pani więcej pytała. Dla mnie jednak największym problemem było to, że na początku VI klasy nie miałem kolegów, martwiło mnie to, trudno było mi przyzwyczaić się do nowej sytuacji. Dopiero gdy poznałem Janka z mojej klasy, on mi pokazał szkołę, i jak w niej przetrwać. Nadal jesteśmy kolegami, choć w gimnazjum chodzimy do różnych klas. Od tamtej pory było już różniej.

Marek Serwin (nauczyciel Publicznej Szkoły Podstawowej w Porębie Spytkowskiej): Nasza szkoła uczestniczyła w programie Socrates Comenius. Zwiedziliśmy wiele krajów i gościliśmy nauczycieli i uczniów z zagranicy. Co mogę powiedzieć o tych szkołach? To tylko luźne obserwacje z zewnątrz. Najbardziej rzuciło mi się w oczy, że w wielu z nich nauczanie jest mniej sformalizowane. W **Hiszpanii** było najluźniej: Zespół

szkół w Dos Hernanas koło Se-
willi, dzieci w różnym wieku.
Bardzo duża zażyłość między
uczniami i nauczycielami. U
nas przecież kładzie się nacisk,
by nie było żadnych gestów
poufałości. Tam – przeciwnie,
bardzo otwarty i poufały
stosunek uczniów do nauczy-
cieli, przytulanie się jest na
porządku dziennym. Ucznio-
wie biegają do nauczycieli z
byle drobiazgiem. Wszystkie
przerwy dzieciaki spędzają
na boisku, energicznie grają
w piłkę, niesamowity poziom
gry. Potem wracają do klas,
korytarze całe zapiaszczone,
nikt z obsługi się tym nie
przejmuje. Dla nas szokujące,
bo wiadomo – polska szkoła
ma być czysta. Informatyzacja
hiszpańskiej szkoły w bardzo
wysokim stopniu – uczniowie
mieli e-podręczniki, laptopy – każdy
swoją, pracowali na nich podczas lekcji.
Klasy nieliczne, do 20 osób. W szkole
stołówki, jedzenie dobre. Hiszpania
nie nosi mundurków, trudno sobie to
wyobrazić w tym klimacie. Bardzo
mocno podkreślają swój region, hi-
storię i kulturę Andaluzji. W ramach
zajęć lekcyjnych mają naukę tańca fla-
menco. Doceniają taniec, dlatego tak
dużo wrażenia zrobili na nich swoim
występem nasi Krakowiacy. **Włochy:**
malutka wiejska szkoła podstawowa
w Sasso di Castalda koło Potenzy.
Warunki bardzo skromne, w porów-
naniu z nimi my naprawdę nie mamy
się czego wstydzić. Kilkanaście osób
w klasie, mała sala gimnastyczna.
Włosi mieli mundurki, w szkole
była stołówka. **Walia:** szkoła w Barry
koło Cardiff. Malutki jednopiętrowy
budynek z bramą i murem, a w nim
przedszkole i szkoła podstawowa. Sale
zupełnie małe, duży ścisk. Mundurki.
Uczniowie o wiele bardziej zdyscyplino-
wani niż u nas, mimo że jest ich dużo.
Nie mają typowego systemu lekcyj-
nego. W klasie obecny jest nauczyciel
prowadzący lekcję i do tego nauczyciel
wspomagający, przydzielony do po-
mocy uczniom z problemami. Bardzo
malutkie asfaltowe boisko. Szczególnie
uderzyło mnie podejście do jedzenia w
malutkiej stołówce. Jedzenie było tam
okropne, a wszystkie talerze wracały
do kuchni wymiecione do czysta. U nas
uczniowie nawet by nie popatrzyli na
takie jedzenie (plaster mięsa w sosie i
owoc), jak się widzi niemal pełne porcje
bardzo smacznego jedzenia wracające
do kuchni w polskiej szkole, to trudno



Goście z PSP w Porębie Spytkowskiej w szkole w Turcji 2011

jest uwierzyć w teorię o niedożywionych
dzieciach. W Polsce na każdym doku-
mencie wymagane są pieczętki w szko-
łach, w urzędach. W Walii największym
szokiem było odejście od formalności.
Pieczętki wycofano w latach 70.XX w.
Teraz wystarcza podpis. Osobną sprawą
jest język obcy. Hiszpanie i Włosi uczą
się języka angielskiego, natomiast
Walijczycy – uczą się języka... angielskiego.
I walijskiego. Nie tylko poprzez
język podkreślają odrębność swego
regionu w ramach Wielkiej Brytanii.
Bulgaria: szkoła w Sofii nie zrobiła
wielkiego wrażenia na odwiedzających,
z tą szkołą nie było więzi – może dlatego
że jako jedyna wysyłała w odwiedziny
wyłącznie nauczycieli, bez uczniów.
Natomiast jedno trzeba przyznać, na
bardzo wysokim poziomie stały w tej
szkole zajęcia taneczne, w repertuarze
mieli tańce wszystkich europejskich
narodów. **Grecja:** szkoła w Salonikach,
niektóre klasy były złożone wyłącznie
z Romów, którzy niestety sprawiali
problemy wychowawcze. Szkoła w
Salonikach nie ukrywała, że nobilita-
cją jest dla niej udział w wymianie
międzynarodowej, bo wreszcie dzieje
się u nich coś pozytywnego. **Turcja:**
przeciwieństwo opisywanej wcześniej
luźnej atmosfery. Była to szkoła w
Ankarze. Trafiliśmy chyba do bardzo
bogatej placówki – w dzielnicy ambasad,
świetnie wyposażonej – tablice
interaktywne, projektory w każdej
klasie. Może dlatego stołówka była
jak amerykańska, jedzenie zapako-
wane hermetycznie, tacki. Obsługę
kuchni stanowili mężczyźni. Mieli
świetną klasę do zajęć technicznych.

Podczas lekcji w ramach jakiegoś
projektu składali obwody z drucików,
skomplikowane urządzenie. Chodziły
tam dzieci dyplomatów ale i zwykłe
– tureckie, w wieku około 10-16 lat.
Szkoła koedukacyjna. Mundurki
wyglądały jak garnitury. Co tydzień
odbywały się na dziedzińcu apele z
werblami, klasy były ustawione rów-
niutko, dyscyplina, przepisy. Wszyscy
się bardzo boją dyrekcji. Turcy bardzo
dbają o dzienniki lekcyjne. Dyrek-
tor codziennie sprawdzał wszystkie
wpisy i wymagał natychmiastowego
uzupełnienia. Religia w szkole jest
obowiązkowa, w większym niż u nas
wymiarze. Mimo to, Turcy bardzo są
dumni z tego, że są państwem laickim,
że islam tam jest sprawą osobistą, nie
wchodzi w codzienne życie na każdym
kroku. Widać, że bardzo dążą do Eu-
ropy, a jednocześnie nie spotkałem
drugiego państwa, które by tak bardzo
podkreślało swoją narodowość. Na każ-
dym kroku Atatürk - pomniki, popiersia
bohatera narodu tureckiego (pierwszego
prezydenta). Chciałbym tu podkreślić
otwartość Turków. Chcą nawiązywać
kontakty. Nasze dzieci najlepszy kontakt
miały właśnie z Turkami, mimo różnic
językowych i kulturowych. Na **Ukrainie**,
którą zwiedziliśmy dzięki Polsko-Amery-
kańskiej Fundacji Wolności (program En-
glish Teaching), podobne było podejście:
mniej regionalizmów, więcej ambicji do
zjednoczenia narodu. Na każdej szkole
flagi państwowe. I różnice w postrze-
ganiu historii. Dla nich Chmielnicki
jest bohaterem, to zrozumiałe z punktu
widzenia dziejów tego narodu.

Sabina Jakubowska

Burmistrz Brzeska

ogłasza publiczny nieograniczony przetarg ustny na zbycie stanowiących własność Gminy Brzesko, położonych w Brzesku:

- całej nieruchomości objętej księgą wieczystą nr TR1B/00055563/3 - to jest działki nr 2337/1 i 2337/5 o łącznej powierzchni 1,0669 ha oraz znajdujące się na nich budynki.
- prawa własności dwóch nie wydzielonych lokali w budynku położonym na działce nr 2337/4 o powierzchni 0,0262 ha objętej księgą wieczystą nr TR1B/00061979/7, wraz ze stosunkowym udziałem wynoszącym 65/100 we własności budynku i innych urządzeń, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli lokali. Sprzedaż prawa własności lokali następuje wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste udziału wynoszącego 65/100 w działce nr 2337/4. Łączna cena wywoławcza obu nieruchomości wynosi 1 315 000,00 zł., Wadium wynosi 180 000,00 zł.

*

Opis nieruchomości:

Działki gruntowe nr 2337/1, 2337/5 i 2337/4 położone są w południowo zachodniej części miasta Brzeska, w województwie małopolskim, bezpośrednio przy ulicy Mickiewicza stanowiącej drogę wojewódzką Brzesko – Nowy Sącz, za zabytkowym murem zbudowanym z kamienia i cegły, biegnącym wzdłuż tej drogi. Od strony kompleksu parkowego znajduje się drzewostan.

Elementy infrastruktury technicznej; sieć wodociągowa, energetyczna, kanalizacyjna.

Będący przedmiotem zbycia cały wyżej opisany teren, wraz z obiektami budowlanymi należał w przeszłości do rodziny Goetzów Okocimskich – założycieli i właścicieli Browaru Okocim. Jako historyczna, integralna część parku, wpisany został do rejestru zabytków pod pozycją nr A-351 na podstawie decyzji L.KL.V-WK-114/7/58 z dnia 26.05.1958 r.

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie decyzją z dnia 28.06.2012r., znak: OZT.5173.2.2012.Mwo.1, wyraził zgodę na sprzedaż powyższych nieruchomości pod warunkami określonymi w tej decyzji, które winien znać przyszły nabywca:

- utrzymania istniejącej zieleni, z możliwością usunięcia drzew chorych i zagrażających bezpieczeństwu.

• obiekty wskazane pod adresem ul. Mickiewicza 68 i 68A jako zabytkowe, należące do założenia dworskiego Goetzów należy remontować zgodnie z ich charakterem. Termin realizacji: 5 lat od momentu nabycia. Ten obowiązek będzie wpisany do aktu notarialnego.

- wykluczenie możliwości dalszej zabudowy działek obiektami kubaturowymi.

Zgodnie z art. 25 ust 1 pkt 1 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. nr 162, poz. 1568 z późn. zm.) zagospodarowanie zabytku nieruchomego na cele użytkowe wymaga od jego właściciela lub posiadacza uwzględnienia wartości tego zabytku i jego historycznej funkcji. Nabywca zobowiązany będzie do uzgodnienia z Urzędem Konserwatorskim działań inwestycyjnych i remontowych oraz sposobu zagospodarowania nieruchomości.

Na działkach nr 2337/1 i 2337/5, objętych księgą wieczystą nr TR1B/00055563/3, znajduje się dawna stajnia

z ujeżdżalnią koni, które w okresie powojennym zaadaptowane zostały odpowiednio; na mieszkania komunalne oraz na halę sportową - na potrzeby szkół zlokalizowanych w Pałacu Goetza oraz Okocimskiego Klubu Sportowego. W chwili obecnej wszystkie umowy najmu i użyczenia zostały rozwiązane. Wymienione obiekty budowlane tworzą symetryczny układ w kształcie litery „U”.

W dziale III księgi wieczystej nr TR1B/00055563/3 wpisana jest nieodpłatna służebność gruntowa przejazdu i przechodu przez działkę nr 2337/5 na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 2337/6, na której znajduje się mogiła

z okresu I Wojny Światowej.

Na działce nr 2337/4, objętej księgą wieczystą nr TR1B/00061979/7, znajduje się oficyna, w której dwa lokale zostały sprzedane osobom fizycznym wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste odpowiednich udziałów w nieruchomości gruntowej, i w częściach wspólnych budynku, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli lokali.

*

Przedmiot zbycia:

• prawo własności całej nieruchomości objętej księgą wieczystą nr TR1B/00055563/3 - to jest działki nr 2337/1 i 2337/5 oraz znajdujące się na nich budynki (bez podatku VAT).

• prawo własności dwóch nie wydzielonych lokali w budynku położonym na działce nr 2337/4 objętej księgą wieczystą nr TR1B/00061979/7, których łączna powierzchnia odpowiada udziałowi w częściach wspólnych nieruchomości wynoszącemu 65/100, to jest w gruncie i w częściach budynku, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli lokali.

Sprzedaż prawa własności lokali następuje wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste w/w udziału

w gruncie, na którym znajduje się budynek z lokalami (bez podatku VAT).

Pierwsza opłata z tytułu użytkowania wieczystego wynosi 25% uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości gruntowej, i jest ona zwolniona z podatku VAT.

Stawka procentowa opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego wynosi 1% (nieruchomość mieszkaniowa).

Opłata roczna stanowi 1%, uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości gruntowej, z uwzględnieniem udziału wynoszącego 65/100 części.

Opłaty roczne za użytkowanie wieczyste należy wносить w terminie do 31 marca, z góry za każdy rok, przez cały okres trwania użytkowania wieczystego.

Do opłat rocznych ma zastosowanie podatek VAT w stawce 23%.

Opłaty roczne z tytułu użytkowania wieczystego mogą być aktualizowane nie częściej niż raz na trzy lata.

*

Służebność:

Nabywca nieruchomości składającej się z działek 2337/1 i 2337/5 objętych księgą wieczystą nr TR1B/00055563/3 zobowiązany będzie do ustanowienia w umowie nabycia nieodpłatnej służebności gruntowej przejazdu i przechodu przez nieruchomość obciążoną, stanowiącą działkę nr 2337/5, na rzecz właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości władnącej stanowiącej działkę nr 2337/4 (na której znajduje się budynek nr 68A przy ulicy Mickiewicza), w granicach oznaczonych czerwoną linią przerywaną na załączniku graficznym nr 2 do zarządzenia burmistrza Brzeska nr 12/2014

z dnia 17 stycznia 2014r., z jednoczesnym prawem ulokowania przez nich urządzeń na czas remontu budynku położonego na nieruchomości władnącej, w takich samych granicach.

*

- Granice zbywanych nieruchomości przyjmuje się według ewidencji gruntów i nie będą one wznawiane geodezyjnie przez sprzedającego.

- Nieruchomości zostały przeznaczone do zbycia zarządzeniem nr 12/2014 Burmistrza Brzeska z dnia 17 stycznia 2014r.

- Powyższe nieruchomości nie są objęte ważnym planem zagospodarowania przestrzennego, natomiast według ustaleń studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzesko uchwalonym przez Radę Miejską Uchwałą nr XL/286/98 dnia 15.06.1998r., znajdują się w strefie wielkoprzestrzennej centralnej urbanizacji typu miejskiego.

- Obie nieruchomości nie stanowią przedmiotu zobowiązań i nie ma prawnych przeszkód do rozporządzenia nimi.

- Osoby fizyczne lub prawne zamierzające uczestniczyć w przetargu winny dokonać wpłaty wadium

(w gotówce lub przelewem) w takim terminie, aby w dniu 07 maja 2014 r. cała kwota znajdowała się na rachunku Urzędu Miejskiego w Brzesku, ul. Głowackiego 51; nr 18 8591 0007 0100 0902 1786 0006 prowadzonym przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział Szczurowa.

- Przetarg odbędzie się w dniu 14 maja 2014 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Brzesku przy ul. Głowackiego 51 (w przewiązce przed Salą Obrad), powiat Brzesko, woj. małopolskie.

- Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia tej umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

- Osoby reprezentujące w przetargu inne osoby fizyczne lub osoby prawne winny posiadać stosowne pełnomocnictwa.

Niniejsze ogłoszenie jest wywieszane na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Brzesku przy ulicy Głowackiego nr 51. Ponadto treść tego ogłoszenia, regulaminu przetargu i oświadczenia są dostępne na stronie internetowej pod adresem www.brzesko.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Brzesku.

*

Szczegółowe informacje na temat przetargu i regulaminu przetargu można uzyskać w godzinach pracy Urzędu (7³⁰ - 15³⁰) w Wydziale Geodezji Gospodarowania Mieniem i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Brzesku, ul. Głowackiego 51, tel. (014)68-65-170, pokój 115.

Burmistrz Brzeska

ogłasza publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej własności Gminy Brzesko, położonej w Brzesku, składającej się z działki ewidencyjnej nr 2342/1 o powierzchni 0,9197 ha powstałej w wyniku podziału działki nr 2342, objętej KW TR1B/00059627/8 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Brzesku.

1. Zabudowana murem ogrodzeniowym oraz piwnicą - „lodownią”, nieruchomość zlokalizowana jest w południowo zachodniej części miasta przy zbiegu ulicy Barona Jana Goetza (prowadzącej do Pałacu Goetza), ulicy Mickiewicza

i rzeki Uszwicy, za murem ogradzającym Park Goetza od strony ulicy Mickiewicza. Część tego muru znajduje się na przedmiotowej działce przy rzece. Nieruchomość sąsiaduje z historyczną bramą wjazdową na teren parku i przylegającą do niej kordegardą. Przedmiotowa nieruchomość stanowi historyczną i integralną część parku wpisanego do rejestru zabytków decyzją z dnia 26 maja 1958r, znak KI.V-WK-114/7/58. Obecnie nieruchomość, szczególnie jej obrzeża, porasta zieleń wysoka, pośród której obok dominujących drzew młodych, występują drzewa o stosunkowo dużych gabarytach, cenne pod względem dendrologicznym. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie decyzją z dnia 28.06.2010r., znak: OZT.MSz.073/33/10 wyraził zgodę na sprzedaż nieruchomości pod warunkami określonymi w tej decyzji, to jest :

- zachowania parkowego charakteru przedmiotowej działki,
- utrzymania istniejącej zieleni, z możliwością usunięcia drzew chorych, zagrażających bezpieczeństwu,
- opracowania inwentaryzacji drzewostanu, (jest wykonane)
- przeprowadzenia prac pielęgnacyjnych drzewostanu na podstawie wymienionej inwentaryzacji drzewostanu,
- wykluczenia możliwości zabudowy działki obiektami kubaturowymi,
- termin wykonania prac: 2 lata od nabycia nieruchomości.

Do nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 23 lipca 2003 r.

o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. nr 162, poz. 1568 z późn. zm. Nabywca zobowiązany będzie do uzgodnienia z Urzędem Konserwatorskim działań inwestycyjnych i remontowych oraz sposobu zagospodarowania nieruchomości.

2. Nieruchomość nie jest objęta planem zagospodarowania przestrzennego, natomiast według ustaleń studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzesko uchwalonym przez Radę Miejską Uchwałą nr XL/286/98 dnia 15.06.1998r. znajduje się w strefie wielkoprzestrzennej centralnej urbanizacji typu miejskiego.

3. Elementy infrastruktury technicznej (gaz, ENN, instalacja wodno-kanalizacyjna) znajdują się na nieruchomości i w jej sąsiedztwie.

4. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma prawnych przeszkód do rozporządzania nią. Nie stanowi też przedmiotu zobowiązań.

5. Granice zbywanej nieruchomości przyjmuje się według ewidencji gruntów i nie będą one wznawiane geodezyjnie przez sprzedającego.

6. Nieruchomość została przeznaczona do zbycia zarządzeniem Burmistrza Brzeska nr 13/2014 z dnia 17 stycznia 2014 r.

7. Cena wywoławcza 425 000,00 zł.

8. Wadium 50 000,00 zł

9. Osoby fizyczne lub prawne zamierzające uczestniczyć w przetargu winny dokonać wpłaty wadium (w gotówce lub przelewem) w takim terminie, aby w dniu 12 maja 2014 r., cała kwota znajdowała się na rachunku bankowym Urzędu Miejskiego w Brzesku, ul. Głowackiego 51; nr 18 8591 0007 0100 0902 1786 0006 prowadzonym przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział Szczurowa

10. Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 2014 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego, w Brzesku przy ulicy Głowackiego 51 (w przewiązce przed Salą Obrad), powiat Brzesko, woj. małopolskie.

11. Osoby reprezentujące w przetargu inne osoby fizyczne lub osoby prawne winny posiadać stosowne pełnomocnictwa

12. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia tej umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

13. Niniejsze ogłoszenie jest wywieszane na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Brzesku przy ulicy Głowackiego nr 51. Ponadto treść tego ogłoszenia, regulaminu przetargu i oświadczenia są dostępne na stronie internetowej pod adresem www.brzesko.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Brzesku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu i regulaminu przetargu można uzyskać w godzinach pracy Urzędu

(7³⁰ - 15³⁰) w Wydziale Geodezji Gospodarowania Mieniem i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Brzesku, ul. Głowackiego 51, tel. (014)68-65-170 (pokój 115).

Doula

W dniach 22-28 marca obchodzony jest **Międzynarodowy Tydzień Douli**. Powszechna wiedza o tej profesji jest nieduża: oscyluje między fascynacją, niechęcią oraz traktowaniem tematu w kategoriach legend miejskich, czyli „gdzieś już to słowo słyszałem, ale nie wiem, jak to z doulami jest naprawdę”.

Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Douli odrobinę faktów dla Czytelników BIM:

Kto to jest? Doula to wykształcona i doświadczona również w swoim macierzyństwie kobieta, zapewniająca ciągle niemedyczne, fizyczne, emocjonalne i informacyjne wsparcie dla matki i rodziny na czas ciąży, porodu i po porodzie.

Co to za słowo? Jak się je wymawia? Słowo doula pochodzi z języka greckiego, wymawia się *dula*, oznaczało niegdyś służącą kobiety. Antropolog D. Raphael tym terminem określiła kobiety z dużym doświadczeniem macierzyńskim, które służą radą i pomocą młodym mamom w karmieniu piersią i opiece nad noworodkiem. Z czasem do zadań douli dodano towarzyszenie przy porodzie.

Co doule robią dla kobiety ciężarnej? Pomagają oswoić lęk przed porodem, służą wsparciem emocjonalnym, dostarczają rzetelnych informacji, polecają wartościową literaturę/filmy/strony www, rozmawiają na temat wszelkich problemów ciąży, omawiają lub pomagają przygotować preferencje dotyczące porodu (tzw. plan porodu), poszerzają i pogłębiają wyobrażenia ciężarnej i jej partnera o porodzie i rodzicielstwie. Uczą technik relaksacji, wykonują masaż relaksacyjny. Pomagają dokonać wyboru miejsca porodu, a także skompletować wyposażenie („torba do szpitala”), czy wyprawkę dla maluszka, jak również zaplanować pierwsze dni po powrocie do domu.

Co doule robią dla kobiety rodzącej? Są na każde wezwanie, aby od początku porodu wspierać rodzącą w sposób ciągły. Proponują różne niemedyczne (nie dające skutków ubocznych) sposoby łagodzenia bólu porodowego i stymulowania postępu porodu. Wykonują masaż (ręcznie lub chustą rebozo), pomagają odnaleźć pozycje optymalne dla danej chwili porodu, wspierają prawidłowe oddycha-

nie, parcie. Nie opuszczają swej podopiecznej ani na chwilę, starają się wspomóc ją w każdy możliwy sposób. Są dodatkową parą rąk, aby podtrzymać, przytulić, coś podać. Pomagają w pierwszym kontakcie, w pierwszym karmieniu. Mogą także podpowiedzieć partnerowi rodzącej, jak pomóc swej pani w danym momencie.

Co doule robią dla kobiety w położu? Świadczą praktyczną pomoc w ciągu pierwszych nocy, dni, tygodni rodzicielstwa. Pomagają pokonywać trudności laktacyjne, rozwiązywać problemy emocjonalne, fizyczne i psychiczne – także członkom rodziny. W razie potrzeby pomagają znaleźć specjalistę. Robią wszystko to, co może ułatwić życie młodej mamie, bowiem to klientka określa zakres potrzebnej jej pomocy.

Czego doule nie robią? Doule nie wchodzą w kompetencje personelu medycznego. Nie badają swoich klientek. Nie kwestionują decyzji lekarzy ani położnych. Nie wypowiadają się w imieniu podopiecznej ani nie podejmują za nią decyzji. Nie uczestniczą w planowanych porodach bez asysty medycznej.

Po co doula w profesjonalnym szpitalu położniczym? Czy sama jej obecność nie jest podważaniem kompetencji personelu? Personel rozdziela swój czas i energię na wiele pacjentek przebywających aktualnie na oddziale, skupia się na obowiązujących procedurach medycznych, a także wypełnia na bieżąco dokumentację. Z tego powodu nawet najlepszy personel nie może zapewnić pacjentce ciągłego wsparcia emocjonalnego. Doule są cieniem rodzącej, nie odstępują jej na krok, w razie potrzeby mogą we właściwym czasie zawiadomić położną o zmianach w zachowaniu rodzącej, w postępie porodu. Pomagają swej klientce w realizacji preferencji porodowych – bo satysfakcja z pięknie i świadomie przeżytego porodu daje kobiecie siłę i moc, która wzmaga poczucie kompetencji rodzicielskich, i przeciwdziała depresjom poporodowym oraz problemom laktacyjnym.

Jakie są korzyści z obecności douli przy porodzie? Badania amerykańskich lekarzy J. Kennela i M. Klause wykazały, iż wśród kobiet, którym w sposób ciągły towarzyszyła inna kobieta, zaobserwowano szybsze postępy naturalnego porodu, o wiele



mniej farmakologicznych znieczuleń, dużo rzadsze interwencje medyczne (cesarskie cięcia, porody indukowane i kleszczowe), poczucie bezpieczeństwa rodzącej owocujące satysfakcją z porodu, udaną laktacją i brakiem depresji poporodowej.

Czy doule w szpitalu są legalne? Oczywiście. Zgodnie z Europejską Konwencją Praw Człowieka oraz polskim Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dn. 20.09.2012 (w sprawie standardów postępowania medycznego przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych z zakresu opieki okołoporodowej sprawowanej nad kobietą w okresie fizjologicznej ciąży, fizjologicznego porodu, położu oraz opieki nad noworodkiem), kobieta rodząca ma prawo wyboru towarzyszącej jej przy porodzie osoby bliskiej. W niektórych krajach praktyka douli jest refundowana przez system opieki zdrowotnej.

Jak można sprawdzić, która placówka zdrowia respektuje Rozporządzenie Ministra Zdrowia? Wchodząc na stronę www.gdzierodzic.info Fundacji Rodzić po Ludzku, która jest bazą danych polskich szpitali położniczych.

Jak można znaleźć dobrą doule? **Stowarzyszenie Doula w Polsce** należy do European Doula Network i współpracuje z Fundacją Rodzić po Ludzku. Dbą o poziom pracy oraz kwalifikacje polskich doul, organizując szkolenia podstawowe dla doul, warsztaty i konferencje dokształcające, bazując na wykwalifikowanej kadrze i opierając się na aktualnych dowodach naukowych w wielu dziedzinach niezbędnych do pracy douli. Stowarzyszenie Doula w Polsce określa też **standardy**, według których pracują doule. Członkinie Stowarzyszenia standardów tych przestrzegają. Na stronie Stowarzyszenia www.doula.org.pl oprócz standardów można znaleźć mapę Polski, a na niej listę douli z danego województwa wraz z podstawowymi informacjami.

Sabina Jakubowska
www.doulakrakow.net

20 produktów, które leczą

Żywność to paliwo, które pozwala na utrzymanie naszego ciała przy życiu, a jednocześnie uważana jest za jedną z przyjemności życiowych. Już w IV w p.n.e. grecki lekarz Hipokrates powiedział do swoich uczniów: „Niech pożywienie będzie waszym lekarstwem”. Zanim medycyna wynalazła lekarstwa, rośliny były jedynymi dostępnymi środkami leczniczymi: 1500 lat p.n.e. rany okładano cebulą, czosnek zaś wykorzystywany był przez tradycyjną medycynę chińską, jako środek przeciw pasożytom jelitowym i wrzodom. Pierwsze wzmianki na temat wykorzystywania roślin do celów medycznych pochodzą z 2000 r. p.n.e. Pisma babilońskie opisują sposoby przyrządzania i receptury ziołowych środków leczniczych. Do Egiptu za czasów faraonów importowano oleje i przyprawy, stanowiące składniki mikstur leczniczych i kosmetycznych, perfum, barwników i środków odkażających. Na jednym z papyrusów egipskich liczącym 3500 lat, zapisano 22 wskazania dla używania czosnku i miodu. Hipokratesowi zawdzięczamy szczegółowy katalog produktów żywnościowych. Wskazuje on np. na wino, jako najlepszy z napojów. Wody nie zaleca, chyba, że ściętą octem, gdyż jest złej strawna.

Dzisiejsi naukowcy ponownie analizują prastare zapiski, próbując odkryć substancje farmakologiczne zawarte w ziołach i innych produktach. Marie-Amelie Picard, specjalistka od żywienia i medycyny naturalnej, wykładowca na Uniwersytecie Paris V, autorka książki na temat zdrowego żywienia, wyodrębniła 20 produktów, które wchodziły w skład naszej codziennej diety. **Brokuł, cebula, cytryna, czarna**

porzeczka, czosnek, grejpfrut, herbata, karczoch, kiwi, kwiat lipy, marchew, mięta, miód, ocet winny, oliwa z oliwek, pomarańcza, pomidor, soja, tymianek i wino. Oto zestaw naturalnych medykamentów doskonale uzupełniających oficjalną listę leków. Artykuły te są nawet czymś więcej niż środkami leczniczymi – działają uodparniająco, przez co zapobiegają chorobom. Leczą również różnorodne schorzenia, które stanowią blisko $\frac{3}{4}$ ujawnionych chorób. Jedne produkty chronią, przynoszą ulgę w ponad 130 schorzeniach, dostarczają witamin, soli mineralnych i mikroelementów. Inne mają działanie kosmetyczne i profilaktyczne. Niedawno odkryto, że większość chorób przewlekłych rzadziej dotyka społeczeństwa, które spożywa duże ilości owoców, warzyw, herbaty i czerwonego wina. Wiadomo również, że spożywanie pomidorów w połączeniu z oliwą z oliwek w krajach śródziemnomorskich, idzie w parze ze spadkiem liczby zawałów serca i nowotworów u mieszkańców tych regionów. Na trawienie, bezsenność i skurcze można zastosować miód. Aby walczyć z cellulitem, złagodzić ból po ukąszeniu owadów i alergię – pomoże mikstura na bazie czarnej porzeczki.

To tylko wybrane przykłady zastosowania niektórych z wyżej wymienionych, najlepszych produktów spożywczych, celem zapobiegania licznym, mniej lub bardziej kłopotliwym, powszechnym dolegliwościom i leczenia ich. Ogólnie ujmując, są to produkty spożywcze łatwe do wprowadzenia do codziennego użytku, a ich wspólna dewiza jest prostota użycia dla jak największej skuteczności terapeutycznej.

Janina Szydłowska



Janina Szydłowska podczas spotkania w Brzeskiej Pivnitsy opowiada o produktach, które leczą.

Karczoch posiada właściwości moczopędne, ułatwia przechodzenie zawartości jelitowej i reguluje poziom kwasowości u osób stosujących dietę bogatą w mięso. Dzięki zawartości witaminy z grupy B, wpływa korzystnie na funkcjonowanie systemu nerwowego i mięśniowego oraz na cerę.

LETNIA SAŁATKA Z KARCZOCHEM

Ugotować karczochy, lekko ostudzić i podać pocięte na plasterki z sokiem z cytryny, odrobiną oliwy z oliwek, świeżą miętą i czarnymi oliwkami.

KARCZOCHY Z PATELNI

Ugotować na parze karczochy, ziemniaki i cebule. Następnie pokroić warzywa w kostkę i podsmażyć na patelni na oliwie z oliwek, dodać rozgnieciony ząbek czosnku.

Pomidor znany jest ze swoich właściwości rewitalizacyjnych, przeciwwskazyjących i moczopędnych; ma również znaczenie w zapobieganiu nowotworom. To niskokaloryczne warzywo jest bardzo bogate w mikroelementy, minerały, błonnik oraz witaminy C i E, a także w barwniki karotenoidowe. To smakołyk zbawienny dla zdrowia.

CROSTINI Z POMIDOREM

Przygotować kromki chleba natarte czosnkiem i nałożyć na nie po plasterku pomidora oraz – jeśli mamy ochotę – sera (koziego lub mozzarelli). Całość skropić oliwą z oliwek. Przyda się też odrobina fantazji: oliwki i dowolne zioła.

SOK POMIDOROWY

Przygotować w sokowirówce sok z pomidorów z dodatkiem gałązki selera naciowego i przechowywać w lodówce po uprzednim posoleniu: dodać 4 krople tabasco na litr. To najlepsze lekarstwo na stres!



22 SALOMON WADI BIH RUN

W udzielonym dla BIM-u wywiadzie, Krzysztof Holik - brzeski biegacz mówi o przygotowaniach do ultramaratonu w Omanie i o wygrananiu tego biegu.

Pod koniec sierpnia 2013 wyjechałem ponownie na kontrakt do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, gdzie moja firma Can Pack ma jedną z filii. Czuję się tu jak w drugim domu. Pewnie prędzej bym zabłądził w Krakowie niż w Dubaju.

Drobne starty poprzedzające ultramaraton

Pomimo zmiany miejsca zamieszkania nie zaprzestałem realizowania swojej pasji - biegania. Wrzesień przywitał mnie piękną pogodą. Ciężko się było zaaklimatyzować. Ponad 30 ° C, 80% wilgotność powietrza. Każdy, nawet krótki trening był męczący. W połowie września wziąłem w ramach testu udział w zawodach **na 5 km - Iftar Challenge**. Miały one miejsce na tutejszym Autodromie, gdzie na co dzień można poszaleć gokartami czy popatrzeć na wyścigi samochodów rajdowych.

Skuszony pozytywnym wynikiem testu, 5 października zarejestrowałem się na dwukrotnie dłuższym dystansie - **Dubai Desert Road Run 10 km**. Wywalczyłem **drugie miejsce w klasyfikacji generalnej**, rozdzielając na podium Fina i Szkota.

W ramach treningu, dwa tygodnie później spróbowałem swoich sił w **półmaratonie (Saucony Half Maraton - 21km)**. Taki trening cieszy, tym bardziej, że dało to 3 miejsce w mojej kat. wiekowej. Obecny na terenie pola golfowego, areny zawodów, szejk Abu Dhabi - Mohammed Bin Saif osobiście wręczał mi puchar. Zrobiło to na mnie spore wrażenie.

Głównym moim celem był jednak bieg ultradystansowy: Wadi Bih Run 72 km, który zaplanowano na 7 lutego 2014, czyli to co kocham najbardziej. To 5 miesięcy przygotowań do wymarzonej imprezy. Wiedziałem, że nie będzie łatwo, ale nic tak nie cieszy jak walka z równymi sobie.

Listopad zaliczony z **Klubem Biegacza Dubai Mirdif Milers**. Corocznie organizują wyścig na **10 mil**, z przyjemnością wykorzystałem go jako mocniejszy akcent treningowy. Piątkowy poranek 22 listopada przywitał nas przepiękną deszczową aurą.

Jako Europejczyk byłem już stęskniony za deszczem, cóż za wspaniałe uczucie - zawody w strugach arabskiego dżdżu. Ciekawostką jest to, że są wręczane medale w kształcie jednogarnego wielbłąda-dromadera. A po biegu obżeranie się pączkami, mniem mniem! No, ale w końcu ten bieg nosi nazwę **Donut 10** (pączek).

Ostatnim przetarciem przed lutowymi ultra zawodami był **Dubai Marathon - 42km** (24 stycznia 2014). Pamiętam mój pierwszy maraton tutaj, wtedy w 2009 wypruwałem sobie żyły żeby osiągnąć czas 3:05. Tym razem upajałem się LSD. Long Slow Distance w tym samym czasie- ani minutki szybciej- to dawało gwarancję perfekcyjnie wykonanego treningu. Teraz po latach treningu, nauki pod okiem Piotra Mańkowskiego i Gosi Sobańskiej już wiem jak się poprawnie bawić, żeby były efekty.

Obserwując listę startową Wadi Bih Run, wiedziałem, że moimi głównymi rywalami będą: ubiegłoroczny wice mistrz Wadi Bih - Amerykanin Chad Lasater i Etiopczyk Getinet Chala.

Wadi Bih Run- ultramaraton 72 km

Nadszedł 7 lutego 2014. Noc poprzedzającą zawody **22 Salomon Wadi Bih Run - 72km** spędziliśmy jak większość biegaczy na omańskiej plaży, śpiąc pod gołym niebem, w bagażnikach samochodów czy w rozbitych na piachu namiotach. To się nazywa ULTRA. Start o 4:30, ciemności rozjaśniają jedynie latarki na czołach biegaczy. Początkowo trasa prowadzi asfaltową drogą by po 3 km skręcić w kanion. Wadi to inaczej wyschnięte koryto rzeki. Jak zwykle, nie podniecam się na początku rywalizacji, wiem, że wolniejsze pierwsze kilometry odpląca mi z nawiązką, „powerem” po 50 kilometrach. O kontrolowaniu biegu nie ma mowy, za ciemno, zbyt kręto i rywale jak przecinaki poszli do przodu. Pozostaje robić swoje. Można by rzec, że zaczynam zawody na siódmej pozycji. Po 30 km, kiedy słońce rozświetliło górzysty szlak, już zbliżałem się do zajmującego drugą pozycję Hiszpana Rodrigeza. Było dobrze. Doskonale funkcjonowała moja grupa wsparcia (koledzy z firmy -Darek, Rafał i Mariusz). Kiedy wspiałem się na 940 metrowy szczyt, to był tzw. Turn Point, mój główny rywal Lasater już wracał do mety. Miał wtedy 6 min przewagi

i 36 km ostrych zbiegów do pokonania. Pomimo, że wolę biegać po płaskim to do tych zawodów przygotowywałem się realizując wiele jednostek treningowych na trasie góra - dół, bo taką specyfikę ma właśnie ten bieg. Dało to wymienione rezultaty, bo już na 54 km Chad oglądał się nerwowo, widząc jak się czają do ataku. Zwlekałem z tą decyzją, aż ochłonę po szaleńczym pościgu. Nie zamierzałem mu pokazywać swoich słabości, bo ja również cierpiełem z powodu umordowanych czworogłowych mięśni uda i wyżętej z glikogenu wątroby. Ale pchało mnie do przodu jedno. Spełnić marzenie i wygrać to najstarsze w Zatoce Perskiej wydarzenie sportowe. To był mój cel.

Ostatnie kilometry pokonałem samotnie, cierpliwie powiększając przewagę nad rywalem. **Na mecie zameldowałem się pierwszy** - po upływie 5 godz. 56 min 05 sek. Chad Lasater przybył, jako drugi, 5 min 30 sek. później (6:01:31).

Mój czas jest drugim czasem w historii tej imprezy. Lepszym wynikiem legitymuje się jedynie zeszłoroczny tryumfator Wadi Bih Run - Australijczyk Jeremy Curran (05:36:34).

Najszybsza kobieta, Amerykanka Sarah Ann Whittington przebiegła tę trasę w czasie 07:16:45, z 40 minutową przewagą nad drugą w klasyfikacji, Brytyjką Kenward.

Kolejne starty

Trzy tygodnie po Wadi Bih wystartowałem w **Fun Run 5km**. Czas 17:07 (to średnio 3:25min/km) wystarczył do **zajęcia III miejsca**.

W Dubaju jest sporo imprez biegowych. Moi koledzy z pracy również w nich uczestniczą. Wkrótce odbędą się ostatnie dyscypliny w **Naszej Międzynarodowej Olimpiadzie**, na razie okupujemy 5 pozycję, ale mamy nadzieję, że po wyścigach gokartów i biegu na 5 km, rzutem na taśmę wskoczmy na pułdo. Nasi Filipińczycy też się dołożyli do tego sukcesu, zdobywając III msc w turnieju koszykówki.

Moim następnym celem będzie **Comrades Marathon 89km w RPA** (1.6.2014). W ubiegłym roku debiutowałem tam, uzyskując czas srebrnej strefy medalowej. Cały czas mam silne wsparcie ze strony mojego sponsora **Fundacji Promocji Zdrowia**.

31 sierpnia 2014 znów będę reprezentował Polskę **na Mistrzostwach Świata i Europy na 100km (Daugavpils, Lotwa)**.

**Fot. str. 22
red.**

Mamusi, kto to jest ten Gender ?

W naszym kraju od dawna obserwuję promowanie tzw. tematów zastępczych. Procederem tym zajmują się wszystkie opcje polityczne, czy inne grupy, zależnie od celów jakie można tym sposobem osiągnąć. Obecnie na topie jest „Gender”. Niedługo będziemy nim straszyć dzieci zamiast, jak za dawnych dobrych czasów bywało, czarownicą lub poczciwą babą jagą.

Nie bez kozery poruszam i ja ten temat, który tylko chwilowo przyćmiła olimpiada w Soczi oraz sytuacja na Ukrainie. Jest marzec, miesiąc, w którym obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kobiet ustanowiony w Kopenhadze w 1910 r. Przyświecał wtedy temu świętu cel, by kobiety na równi z mężczyznami posiadały prawa wyborcze zarówno czynne jak i bierne oraz, by dążyć do zrównania praw obu płci we wszelkich dziedzinach życia. Od tego czasu minęło ponad sto lat. Dziś płć piękna wybiera oraz jest wybierana do wszelkich władz państwowych, samorządowych i innych. Ustalono nawet parytety, które mają spowodować wzrost liczby przedstawicielek mojej płci na listach wyborczych, co niestety niekoniecznie przekłada się na liczbę obsadzonych mandatów.

Można by stwierdzić, że jest szeroko pojęte równouprawnienie. Ale czy na pewno jest tak w rzeczywistości? Wiem, że cechy biologiczne jakie ma każda płć w jakimś sensie wyznaczają pewne życiowe role kobiety i mężczyzny. To my zostajemy matkami i to jest najpiękniejsze, moim zdaniem, czego może doświadczyć kobieta oraz jest niewątpliwie wielkim przywilejem danym nam przez Stwórcę. Niemniej w wielu przypadkach, w zestawie z macierzyństwem, dostajemy upojne godziny w kuchni w towarzystwie odkurzacza, żelazka, pralki oraz paru innych domowych sprzętów. Do tego uroczego pakietu liczne grono matek musi dorzucić pracę zawodową, którą wiele kobiet kontynuuje mimo teoretycznie dłuższego urlopu macierzyńskiego, karmienie piersią, pieluchy, pierwsze kroki stawiane przez najmłodszego członka rodziny. By poświęcić małżeństwu odpowiednią ilość czasu, nie możemy być nieustannie zmęczone domowymi obowiązkami i coraz trudniejszym wiązaniem końca z końcem. Wiele kobiet nawet nie marzy o urlopie wychowawczym ze strachu o utratę pracy. Mimo tego, że powoli nieco zmie-

nia się podejście do pracujących mam to jeszcze daleka droga przed nami, by spełniało ono właściwe z punktu widzenia rodziców standardy. Nadal nikt nie patrzy przychylnym okiem, gdy młoda matka musi iść na parę dni opieki nad chorym dzieckiem. Wciąż trudno pogodzić pracę zawodową z wychowaniem dzieci, którym jak wiadomo należy poświęcić sporo czasu. Oczywiście cieszy mnie, że już nikogo nie dziwi mężczyzna przebywający na „tacierzyńskim” ale jakby na sprawę nie patrzeć, on piersią karmić raczej nie będzie.

Na przestrzeni wieków zmieniły się role kobiety i mężczyzny we wszelkich dziedzinach życia. Płć piękna opanowała większość uznawanych za męskie zawodów i dyscyplin sportu, nadal pełniąc obowiązki matek czy gospodyń domowych, przy okazji wykazując się znajomością obsługi np. wiertarki. Pewnych rzeczy nie ma sensu zmieniać, bo to wbrew naturze, ale nic z nią wspólnego nie ma, moim zdaniem, unikanie przez niektórych panów sprzętów domowych służących do prania, sprzątanania oraz gotowania.

I tu dochodzimy do tajemniczego Gender. To pojęcie w mojej ocenie zupełnie niepotrzebnie wzbudza takie kontrowersje. Mam też nieodparte wrażenie, że znaczna część społeczeństwa nie wie dokładnie o czym mówi. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) definiuje **gender** jako stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, aktywności i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i kobiet. Więc jakoś dla mnie nie brzmi to zbyt złowieszco.

Problem chyba w tym, że z biegiem wieków tudzież rozwojem cywilizacji te role uległy zmianie oraz zapewne będą ewaluowały nieustannie i nie każdy chce się z tym pogodzić. Za czasów gdy rozpalono pierwsze ognisko, to kobiety pilnowały by nie zgasło, bo i tak z małutkim dzieckiem przy piersi ciężko byłoby robić cokolwiek innego, a dzielni mężczyźni polowali. Teraz dzięki postępowi nauki i techniki możemy nieco inaczej dbać o nasze domostwa i nie widzę powodu, by tylko kobieta walczyła z zarazkami atakującymi łazienkę czy uporczywymi plamami na skarpetach oczywiście męskich. Często to właśnie my kobiety musimy uprawiać współczesne polowanie, więc chyba nic w tym złego, że panowie w tej sytuacji bliżej zaprzy-

jażnią się z odkurzaczem czy pralką. Nadal będąc mimowolnym odbiorcą wszelkich reklam mam wrażenie, że ich twórcy o ewolucji ról społecznych raczej niewiele wiedzą. W większości z nich to kobieta na kolanach szoruje muszlę klozetową i nie może pozbyć się uporczywego tłuszczu z przypalonej patelni, a dzielny mężczyzna ogranicza się do podania cudownego środka, który zaradzi wszelkim zarazkom, plamom i tym podobnym paskudztwom.

Polecam wszystkim, by oswoić się z gender i przestać stwarzać wokół tego tematu niepotrzebnych emocji, bo jakkolwiek byśmy temu nie nazwali to on nie zniknie. Niemniej dopóki kobiety będą rodzić dzieci, nie grozi nam zatarcie różnic płci. Sposób ubierania, wykonywane zawody czy brak dziedziny życia społecznego zarezerwowanych dla konkretnej płci nie zmieniają zasadniczych ról jakie z byciem kobietą czy mężczyzną się wiążą. Ale tak jak nikogo już nie dziwi, że panowie stali się klientami kosmetyczek czy klinik chirurgii plastycznej, nie powinno również wzbudzać zdziwienia, że znają obsługę pralki czy odkurzacza i korzystają należycie z tej wiedzy, by ułatwić życie swojej partnerce, a tym samym i sobie samemu.

Myślę, że jak każda ideologia i ta, pewne tematy wyolbrzymia czy wypacza, ale tym sposobem zwraca uwagę na inny wymiar równouprawnienia. Daje ono zarówno kobietom jak i mężczyznom możliwości korzystania z dziedziny życia dawniej przyporządkowanych sztywno tylko dla jednej płci. Siła płci nie polega przecież tylko na biologii i fizjologii. Dzięki zrozumieniu, że za zmianami społecznymi na szeroką skalę idą również te drobniejsze, np. w podziale obowiązków domowych, życie staje się prostsze. Kobieta i mężczyzna pełnią nieco inne role w życiu rodzinnym czy społecznymi i zapewne tak już zostanie. Nie sądzę by ideologia gender była je w stanie zmienić, zresztą chyba nawet nie usiłuje. Uświadamia nam tylko, że nie wszystkie prawa i obowiązki jakie kiedyś przypisano konkretnej płci, są sztywne i niezmiennne, bo gdyby tak było kobiety nadal nie miałyby praw wyborczych.

Marzec 2014r.

Katarzyna Pacewicz-Pyrek

Can-Pack Okocimski Brzesko

Optymizmem powiało podczas konferencji prasowej zwołanej przez zarząd Okocimskiego Klubu Sportowego na dwa dni przed rozpoczęciem rundy wiosennej rozgrywek o mistrzostwo I ligi. Zarówno działacze jak i szkoleniowcy są przekonani, że drużynie uda się uratować przed spadkiem. Zapewniają też, że znacznie poprawiła się sytuacja finansowa klubu, który poprzedni rok zamknął przy blisko milionowym zadłużeniu wobec wielu instytucji, a także samych piłkarzy i trenerów.

- Za nami wiele zmian i ważnych decyzji – zapowiedział na wstępie **Łukasz Włodarczyk**, dyrektor klubu. Ta najważniejsza decyzja dotyczy zmiany nazwy – drużyna 5 marca br. została zarejestrowana w PZPN jako Can-Pack Okocimski Brzesko. Stało się tak po tym jak znany na świecie producent puszek napojowych został sponsorem strategicznym klubu.

- To głównie dzięki Can-Packowi i Carlsbergowi drużyna może przystąpić do rozgrywek rundy wiosennej – mówił prezes **Roman Pawełek** – Dziękuję wszystkim sponsorom, bo dzięki nim mogliśmy znacznie poprawić infrastrukturę i poziom sportowy. Liczymy na to, że również Urząd Miejski przyłączy się, jak zawsze, do sponsorowania klubu. Mamy nadzieję, że znajdą się też nowi sponsorzy.

Sponsorem technicznym Okocimskiego jest firma Adidas – umowa została podpisana na cztery lata. Sponsorem zimowych przygotowań drużyny była grupa DBK – spółka zajmująca się kompleksową obsługą floty aut ciężarowych. Znalazł się również sponsor premii motywacyjnej za utrzymanie się w I lidze, a została nim firma Umbro.

- Kwota do podziału za osiągnięcie wyznaczonego celu jest całkiem pokaźna. Jest o co walczyć – zapewnia pełniący funkcję menedżera **Tomasz Szarliński** – Po zawarciu sponsorskich umów jest wielka szansa na pozostanie w I lidze i poprawę wizerunku drużyny.

Budżet klubu na ten rok został tak skonstruowany, że część wydatków przeznaczono na bieżące płatności, a część na spłatę zadłużenia. Według zapewnień menedżera od grudnia ubiegłego roku do marca dług zmalał o 18 procent. Do końca roku dług ma

być spłacony w 30 procentach, a w ciągu najbliższych dwóch lat do 80 procent. Klub posiada wystawione przez Urząd Skarbowy i ZUS zaświadczenia o niezaleganiu z płatnościami, a ma to kolosalne znaczenie przy staraniach o uzyskanie PZPN-owskiej licencji. Pozostali wierzyciele zgodzili się na zawarcie ugody w kwestii ratalnej spłaty zadłużenia.

Trener **Piotr Stach** podkreśla, że ogólnopolskie media wysoko oceniły transferową politykę Okocimskiego. Aktualnie jest to najmłodsza drużyna w I lidze – średnia wieku wynosi 24,5 roku.

- Postawiliśmy na piłkarzy młodych, mających jednocześnie pewne doświadczenie. Kadra jest szeroka. Mamy wreszcie trzech bramkarzy, a o miejsce w kadrze na każdej pozycji walczą co najmniej dwóch zawodników mówił szkoleniowiec – **Założenia przyjęte podczas okresu przygotowawczego zrealizowaliśmy w 90 procentach. Pracowaliśmy sumiennie, jedynie drobne urazy powodowały, że nie zawsze mogliśmy trenować pełną kadrę. Mam nadzieję, że wreszcie przestaną nas prześladować remisys lub jednobramkowe porażki i zaczniemy zdobywać punkty.**

Aktualnie trenerem bramkarzy jest **Daniel Pawłowski**, masażystą został **Marcin Gruszka**, funkcję kierownika drużyny pełni **Dawid Miłkowski**, a opaskę kapitana powierzono **Radosławowi Jackowi**.

Szkoleniowcy liczą, że sporym wzmocnieniem będzie **Jakub Grzegorzewski**, który przybył z Miedzi Legnica, dla której jesienią zdobył 7 bramek w meczach ligowych i pucharowych. (w ekstraklasie rozegrał 69 spotkań strzelając 16 goli). Równie doświadczony jest **Łukasz Tymiński**, który przybył z Ruchu Chorzów (63 mecze w ekstraklasie, 1 bramka). Z Dolcanu Żabka pozyskany został **Kacper Tata**, który w sezonie 2012/2013 występował w niemieckim SV Darmstadt 98 (2 mecze w polskiej ekstraklasie). Z Widzewa Łódź (1 mecz w ekstraklasie) do drużyny dołączył mający podwójne obywatelstwo (polskie i kanadyjskie) **David Kwiek**. Obrońca **Łukasz Sosnowski** w ostatnich trzech sezonach występował w Świcie Nowy Dwór Mazowiecki. **Jakub Kapsa** rundę jesienną spędził jako gracz rezerwy Lecha Poznań. Z

kolei w drugiej drużynie Wisły Kraków grał ostatnio **Aleksander Ślęczka**. Po półrocznej przerwie powrócił **Dariusz Sosnowski**, który jesienią większość czasu spędził na ławce rezerwowych Zawiszy Bydgoszcz. Wielce obiecujący jest wypożyczony z Górnika Zabrze **Mateusz Kuchta**, 18-letni bramkarz, aktualny reprezentant kraju juniorów.

Tomasz Szarliński wyjaśnia, że przy wyborze wzmocnień drużyny szkoleniowcy kierowali się tym, aby byli to w miarę młodzi rokujący na przyszłość piłkarze, mający już jednak pewne osiągnięcia. Mile widziani byli zawodnicy z Małopolski, co powinno przyciągnąć na trybuny więcej kibiców. Takich w kadrze Okocimskiego jest obecnie dziesięciu.

Czy doczekamy się, że w drużynie pojawi się wreszcie wychowanek klubu? Aktualnie jest nim tylko **Mateusz Wawryka**.

- Mogliśmy już przekonać się, jak wielka jest różnica poziomu pomiędzy I a II ligą. Nie jest łatwe wprowadzenie juniora do drużyny grającej na zapleczu ekstraklasy. Dołączenie do zespołu własnych wychowanków to kwestia kilku lat, ale nie jest to niemożliwe – wyjaśnia Szarliński.

Prezes **Roman Pawełek** dodaje, że w klubie opracowany został plan wprowadzania juniorów do I-ligowej szerokiej kadry. W drużynach młodzieżowych trenuje obecnie około 200 piłkarzy. Ich trenerzy konsultują program zająć z Piotrem Stachem, tak aby w przyszłości byli to wartościowi gracze.

- W czasie ferii zimowych trenowało z nami dwóch juniorów – uzupełnia **Piotr Stach** – W ten sposób chcemy im pokazać, jak wyglądają nasze treningi. Traktujemy to jako nagrodę dla najbardziej wyróżniających się. Czy będą kiedyś graczami przynajmniej I-ligowymi? Wszystko zależy od nich samych, to musi rozegrać się w ich głowach i nogach.

Wszyscy w klubie otwarci są na współpracę z kibicami. Chcieliby, żeby na trybunach Okocimskiego regularnie zasiadało przynajmniej tysiąc fanów.

W pierwszym meczu rundy wiosennej Okocimski przegrał u siebie 0:1 z faworyzowanym GKS Bełchatów. Tym samym „Piwosze” pozostali na ostatnim miejscu w tabeli.

PRUD

Mamy w Brzesku siatkówkę

Wprawdzie aktualnie żadna z drużyn seniorskich nie występuje w oficjalnych rozgrywkach piłki siatkowej, to jednak siatkówka w Brzesku ma się bardzo dobrze, a jest to zasługą klubu sportowego Gryf, którego prezesem od niedawna jest Krzysztof Dobrzański. Na początku marca br. podopieczni Szczepana Smolenia z powodzeniem walczyli w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski młodzików, które rozgrywane były w Kielcach.

Warto przypomnieć, że siatkarze trenowani przez **Szczepana Smolenia**, jeszcze jako uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku w czerwcu 2012 roku zdobyli srebrny medal Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Głuchołazach. Teraz ci sami chłopcy są już uczniami Publicznego Gimnazjum w Jadownikach, ale wszyscy reprezentują barwy Gryfu Brzesko. W rozgrywkach Małopolskiej I ligi młodzików zajęli bezapelacyjnie pierwsze miejsce, a to dało im prawo gry w kieleckich ćwierćfinałach Mistrzostw Polski. Tam najpierw wygrali 2:0 (25:19, 26:24) z Feniksem Leżajsk oraz 2:0 (25:18, 25:22) z STS Skarżysko-Kamienna. Następnie trafili na drużynę Tempo Chełm, którą pokonali 2:0 (25:16, 25:16) i tym samym **awansowali do półfinałów Mistrzostw Polski w siatkówce młodzików**.

Gryf Brzesko to klub dla sportu młodzieżowego wielce zasłużony. Przed laty największe sukcesy odnosiły dziewczęta. Od czterech lat prym wiodą chłopcy. Wszystko zaczęło się od 2010 roku, kiedy to w Szkole Podstawowej nr 2 założona została klasa sportowa. W ten sposób wyłoniono grupę najzdolniejszych młodych siatkarzy, którzy na co dzień trenują w drużynie Gryfu Brzesko. Wydawało się, że podobną klasę otworzy sąsiadujące z podstawówką brzeskie gimnazjum nr 2, aby móc kontynuować pracę szkoleniową. Tak jednak się nie stało, na szczęście taka klasa powstała w gimnazjum w Jadownikach.

W podstawówce i w Gryfie rozpoczęła się praca od podstaw, a trenerom przyświecał jeden cel – odnowić tradycję siatkówki w Brzesku. W latach 90. ubiegłego wieku siatkówka w naszym mieście miała wysoką pozycję. Gracze Okocimskiego występowali w grupie B

I ligi, a ich młodzi następcy, za sprawą **Kazimierza Sproskiego** także liczyli się na arenie ogólnopolskiej. Później nastąpiło zahamowanie rozwoju tej dyscypliny. Być może wpływ na to miał fakt wycofania Okocimskiego z jakichkolwiek rozgrywek. Teraz od kilku lat młodzi siatkarze Gryfu raz po raz dają o sobie znać, zaznaczając swoją obecność na turniejach rangi ogólnopolskiej. Jedynym zmartwieniem, które spędza sen z powiek



Górny rząd od lewej: Szczepan Smoleń - trener, Karol Zduneczny, Fabian Szylar, Jakub Rosa, Mateusz Stós, Adrian Hebda dolny rząd od lewej: Krzysztof Król, Przemysław Stąsień, Grzegorz Osiecki, Karol Sumara, Kacper Chrabąszcz, Krzysztof Wijas z przodu: Radosław Kraj

trenerów i działaczy klubu, są finanse.

- *Sukcesy sportowe niosą za sobą coraz większe obciążenia finansowe – mówi **Krzysztof Dobrzański**, prezes Gryfu – Dotacja z Urzędu Miejskiego nie jest w stanie pokryć wszystkich kosztów naszej działalności. Te pieniądze starczą jedynie na udział w rozgrywkach na szczeblu Małopolski. Problem powstał na przykład teraz, kiedy trzeba było pozyskać fundusze na wyjazd do Kielc. Zabiegamy o sponsorów, ale nie jest to łatwe. Zakłady pracy zainteresowane są bardziej seniorskim sportem wyczynowym. Liczymy jednak na to, że dzięki sukcesom wzbudzimy zainteresowanie naszym klubem.*

Prezes Dobrzański podkreśla, że właściwa polityka szkolenia i realizacja zadań sprawia, że coraz więcej młodych ludzi interesuje się siatkówką, która skutecznie odciąga ich od pokus współczesnego świata. Ponadto są w klubie przykłady, że uprawianie sportu jest szansą na osiągnięcie sporych życiowych sukcesów. Aktualnie w kadrze Małopolski trenują i grają **Adrian Hebda, Jakub Rosa, Przemysław Stąsień, Mateusz Stós i Fabian Szylar. Mateuszem Stósem i Mariuszem Styrną** zainteresowana

jest Asseco Resovia Rzeszów. Styrna, o rok starszy od swoich kolegów, to jeden z najlepszych atakujących w kraju. **Karol Gdowski** już teraz jest zawodnikiem drużyny młodzików KS Jastrzębski Węgiel. Znakomicie rozwija się kariera **Dawida Koniecznego**, który dwa lata temu przeszedł do PGE Skry Bełchatów. Dawid ma już za sobą debiut w Plus Lidze. Pojawił się na parkiecie w trzecim secie wygranego 3:0 meczu z Zaksą Kędzierzyn-Koźle. W styczniu br. został wypożyczony do Polonii Londyn i – zdaniem trenerów Skry – przyjmujący z Brzeska będzie w Anglii jednym z kluczowych zawodników. Taki rozwój kariery na pewno działa na wyobraźnię młodych ludzi, jednak Krzysztof Dobrzański zwraca uwagę, że jeśli klub nie zostanie zasilony większą kwotą, niż miejska dotacja, to o dalszym rozwoju tej dyscypliny w Brzesku nie ma mowy.

- *Chcielibyśmy przywrócić świetność żeńskiej siatkówki. Dziewczęta nie mają takiej alternatywy jak chłopcy, którzy mogą wybrać na przykład piłkę nożną czy boks. Szczerze finanse powodują, że nie ma nas ani w rozgrywkach juniorów, ani chociażby w IV lidze. Musieliśmy zmniejszyć liczbę trenerów, a to powoduje mniejszą liczbę uczestników naszych zajęć. Staramy się, na razie bezskutecznie, o dofinansowanie ze starostwa. Myślę, że są to starania uzasadnione, bo zainteresowani treningami w naszym klubie są także młodzi chłopcy z innych gmin powiatu brzeskiego – wyjaśnia prezes Dobrzański – Mimo wszystko mamy nadzieję, że uda nam się rozszerzyć działalność. Zamierzamy poszerzyć naszą ofertę o siatkówkę plażową i piłkę ręczną, która kiedyś stała w Brzesku na wysokim poziomie.*

WALP

KLUB SPORTOWY GRYF BRZESKO

Prezes Krzysztof Dobrzański

Wiceprezes ds. organizacyjnych

Magdalena Czapkowitz

Sekretarz Marzena Gdowska

Kadra młodzików: Kacper Chrabąszcz,

Adrian Hebda, Radosław Kraj, Krzysztof

Król, Grzegorz Osiecki, Jakub Rosa,

Przemysław Stąsień, Mateusz Stós,

Wojciech Sumara, Fabian Szylar,

Krzysztof Wijas, Karol Zduneczny.

Trener Szczepan Smoleń

Sport w skrócie

KOSZYKÓWKA

26 lutego W Borzęcinie rozegrane zostały powiatowe zawody w mini koszykówce chłopców (szkoły podstawowe). Drugie miejsce wywalczyła reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku.

27 lutego w Okocimiu o miano mistrza powiatu w mini koszykówce walczyły dziewczęta z sześciu szkół podstawowych. W turnieju wystartowały dwie drużyny reprezentujące gminę Brzesko. SP Mokrzyńska w fazie grupowej wygrała z SP Jurków i przegrała z SP Lewniowa. Trzecie miejsce zajęła SP Okocim.

NARTY

Wydział Edukacji Kultury i Sportu tradycyjnie organizował w lutym sobotnie wyjazdy na narty. Amatorzy białego szaleństwa mogli skorzystać z tras zjazdowych, które mimo wiosennej aury były bardzo dobrze przygotowane. Organizacją wyjazdów zajmował się Michał Kostecki.

SIATKÓWKA

21 lutego hala sportowa ZSP nr 2 w Brzesku była areną zmagania siatkarzy ramach powiatowej Licealiady. Zwyciężyła drużyna ZSP 2 Brzesko w składzie: Mariusz Bąk, Radosław Cisak, Grzegorz Kuśnierz, Igor Licak, Dominik Mietła, Marcin Nieć, Jan Pacura, Dawid Stolar-

czyk, Jakub Wróblewski, Piotr Zachara. Trenerem zwycięskiej drużyny jest Wiesław Gibes. Drugie miejsce zajął ZSP 1 Brzesko, a trzecie ZS Czchów.

PIŁKA RĘCZNA

4 marca w Jadownikach pięć drużyn dziewcząt reprezentujących gimnazja walczyło o mistrzostwo powiatu w ramach tzw. Gimnazjady. Szczypiornistki z Jadownik zajęły drugie miejsce.

5 marca w podobnych zawodach rywalizowali chłopcy, a turniej rozegrany został w Borzęcinie. I tutaj gminę Brzesko reprezentowało PG Jadowniki, zajmując drugie miejsce.

26 lutego do rywalizacji o mistrzostwo powiatu w piłce ręcznej przystąpili uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, a zawody rozegrano w hali sportowej ZSP 2 Brzesko. Gospodarze okazali się niezbyt gościnni, bo pewnie sięgnęli po zwycięstwo, wygrywając wszystkie spotkania. Drugie miejsce zajęła LAKK Łysa Góra, a trzecie ZSP 1 Brzesko. Zwycięska drużyna prowadzona przez Mariusza Klimczaka występowała w składzie: Artur Bodura, Robert Chmielarz, Radosław Cisak, Daniel Grabowski, Krystian Gurgul, Grzegorz Hudy, Mariusz Kozub, Dominik Kraj, Kamil Mazur, Jan Pacura, Wojciech Piekarczyk, Bartosz Rojkowicz, Dominik Urbańczyk.

TENIS STOŁOWY

Zespół Szkół w Sufeczynie był gospodarzem indywidualnych i drużynowych

powiatowych zawodów gimnazjalistów w tenisie stołowym.

W konkurencji indywidualnej dziewcząt zwyciężyła Kinga Chyl (PG 2 Brzesko). Emilia Legutko (PG 1 Brzesko) zajęła ósme miejsce, a Magdalena Jawor (PG 1 Brzesko) została sklasyfikowana na dziewiątym miejscu.

W turnieju indywidualnym chłopców najlepszy był Piotr Zapiór (PG Wojakowa), który wyprzedził Oskara Rysiewicza (PG 2 Brzesko) i Pawła Bodka (PG Iwkowa). Dziewiąty był Łukasz Zych (PG Jadowniki).

W drużynowych zawodach dziewcząt zwyciężyło PG Iwkowa, drugie miejsce zajęło PG Żłota, a trzecie PG 2 Brzesko w składzie: Kinga Chyl, Zuzanna Pawlik (opiekun: Dorota Świątkowska). Na piątym miejscu sklasyfikowana została drużyna PG Jadowniki w składzie: Weronika Bober, Emilia Legutko (opiekun: Wojciech Stańczyk).

Najlepszą drużyną w konkurencji chłopców było PG Szczurowa, drugie miejsce zajęło PG Wojakowa, a trzecie PG Jadowniki w składzie: Filip Cebula, Kamil Przekłasa, Jakub Szczęch (opiekun: Wojciech Stańczyk). Na czwartym miejscu zawody ukończyła drużyna PG 2 Brzesko w składzie: Oskar Rysiewicz, Beniamin Stolarz (opiekun: Dorota Świątkowska).



foto: M. Kozłowski

Memoriał Adama Gacka

Po raz trzeci Brzeskie Towarzystwo Sportowe zorganizowało Memoriał Adama Gacka, przedwcześnie zmarłego byłego piłkarza Okocimskiego, wieloletniego kierownika pierwszej drużyny seniorów. W zawodach uczestniczyło pięć drużyn. Zwyciężyła drużyna BTS I, która w meczu decydującym o pierwszym miejscu pokonała 6:1 zespół Ekipa 1996. Przegrani zajęli ostatecznie drugie miejsce, a wyprzedzili ich młodzi piłkarze MOKSiR

Piast Czchów. Czwarte miejsce zajęła druga drużyna BTS, a piąte Jadowniczanka Jadowniki.

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został reprezentujący BTS II **Mateusz Czyżycki**. Tytuł króla strzelców otrzymał **Konrad Kurzywik** (BTS II), ale wywalczył go dopiero po serii rzutów karnych. Najlepszym bramkarzem zawodów był **Michał Czyżycki** (MOKSiR Piast Czchów). Puchary i dyplomy wręczyli najlep-

szym burmistrz Grzegorz Wawryka, przewodniczący rady miejskiej Tadeusz Pasierb oraz wdowa po Adamie Gacku, Bożena. Zawody swoją obecnością uświetnili także członkowie rodziny patrona turnieju, pułkownik Zbigniew Telega z synem Przemysławem.

Nad sprawnym przebiegiem zawodów czuwali prezes Brzeskiego Towarzystwa Sportowego Robert Marciniak oraz działacz i trener BTS Jan Chrabąszcz. **PRUD**

www.oknodem.pl

OKNODEM

jedyny producent PCV w Brzesku

Tylko teraz! OKNA -52%

TYLKO DO KOŃCA MARCA -25% RABATU NA DRZWI PORTA!

www.oknodem.pl

w salonie OKNODEM znajdziesz wszystko do wykończenia swojego domu!!!

ZAPRASZAMY SALONU SPRZEDAŻY DO NASZEGO

32-800 Brzesko, ul. Solskiego 14a
kom. 691 952 182, tel. 14 66 300 73

* szczegóły w salonie sprzedaży

MPEC Sp. z o.o.
Brzesko

SKŁAD OPAŁU

Oferujemy:

- najniższe ceny
- szeroki wybór węgla i drewna opałowego
- gwarantowaną jakość opału kontrolowaną przez własne laboratorium
- elektroniczną wagę
- sprzedaż ratalną opału
- transport w strefie do 5km bezpłatnie

PROMOCJA

Do każdej pełnej tony węgla worek (30l) drewna rozpałkowego **GRATIS!** (oferta ważna do wyczerpania zapasów)

OBNIŻKA CEN

MPEC Sp. z o.o. Brzesko

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Brzesku

32-800 Brzesko, ul. Wincentego Zydronia 11
tel. 664 164 374, 14 68 62 505, fax 14 68 63 005
e-mail: biuro@mpec.brzesko.pl www.mpec.brzesko.pl

ROR za darmo!

PROMOCJA DO 30.09.2014r*

Wybierz najlepszy dla siebie!

0 zł za otwarcie i prowadzenie

0 zł za wydanie i obsługę
kart VISA ELECTRON

ROR DEBIUT

ROR STUDENT

ROR

ROR SENIOR



*Dla rachunków założonych w okresie od 01.03.2014r. do 30.09.2014r. do których wraz ze złożeniem wniosku o otwarcie rachunku zostanie złożony wniosek o wydanie karty debetowej - do dnia 31.12.2014r nie będą pobierane opłaty za prowadzenie rachunku oraz za obsługę karty debetowej wydanej do rachunku, przy czym rezygnacja z karty w okresie objętym promocją spowoduje pobranie opłaty za prowadzenie rachunku zgodnie z obowiązującą taryfą począwszy od miesiąca, w którym Klient zrezygnował z karty.

Polski Bank

www.kbsbank.com.pl



Krakowski Bank Spółdzielczy

Filia Brzesko,
ul. Mickiewicza 31a,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 01 20,

Filia Brzesko,
ul. Ogrodowa 6,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 41 84,